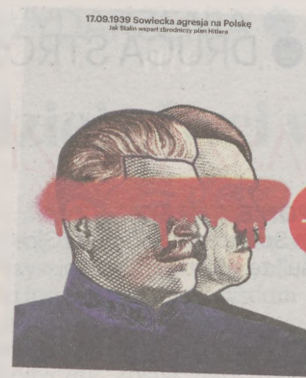
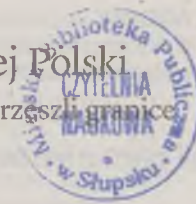


MAGAZYN *razem z dodatkami*

17 września 1939 roku bez wypowiedzenia wojny weszli do walczącej Polski

● Nie tylko Sowieci i Niemcy brali udział w agresji na Rzeczpospolitą Litwini i Słowacy też przeszli granice

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV



Piątek
16.09.2022

Nr 216 (4764)
Nakład: 17.670 egz.

www.gp24.pl

Cena 4,60 zł (w tym 8% VAT)



Rocznica tsunami.
525 lat temu wielkie fale uderzyły w Darłowo **str. 6**

Niemcy nie ukarali swoich. Kiedy tylko dostali szansę, przestali rozliczać zbrodniarzy **str. 2**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Tak bije serce Pomorza Środkowego
TYGODNIK REGIONÓW STR. 13-21



Zielarki z Kaszub zamykają lato w słoiczki i buteleczki

Bożena i jej córka Grażyna przyjechały na Pomorze ze Śląska. Jedna była aktorką, druga pracowała w korporacji. Rzuciły to dla zielarstwa **str. 18**



Pianiści ukochali Słupsk. A Słupsk ich

TYGODNIK REGIONÓW STR. 20

Słupsk kontra Słupsk, czyli miasto kontra gmina. Ten konflikt zaczyna już być wręcz tradycją. Tym razem kością niezgody są działki inwestycyjne **str. 4**

Co można ukryć pod szkolnym boiskiem? Zbiornik retencyjny - tak, jak pod słupskim rolniczakiem **str. 4**

Sowiecka okupacja Polski trwała o wiele dłużej niż niemiecka. Zbrodnie popełniali, nie tylko zabijając. Tropi je człowiek z okolic Szczecinka **TYGODNIK REGIONÓW STR. 16**



Dar dla sanktuarium w Skrzetuszu

Łaskami Słynąca Pieta Skrzetuska otrzyma nowe korony. Kilkanaście dni temu pobłogosławił je papież Franciszek. Uroczystość będzie częścią obchodów jubileuszu diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej

STR. 4

TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

SOBOTA

● Dzieje Pomnika Powstańców Warszawy w Słupsku

PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24 - raport „Głosu” ze sportowych aren

WTOREK

● Przekop Mierzei Wiślanej wpłynie na gospodarkę

ŚRODA

● Chorobę Alzheimer... zobaczysz na stopach

CZWARTEK

● Poznajcie Luciusa Sergiusa Catilinę. Zbója z Rzymu

PIĄTEK

● Puls i Tygodnik Regionów. Teksty ze znakiem jakości

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 94 340 11 14, mail prenumerata.gdp@polskapress.pl, na stronie prenumerata.gp24.pl

Nie tylko reperacje. Niemcy nie potrafili rozliczyć swoich zbrodniarzy wojennych

Maciej Replewicz (PAP)
Rozmowa**Z dr Joanną Lubecką, historykiem z Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Krakowie oraz Akademii Ignatianum.****Jakie konsekwencje II wojny światowej poniosły Niemcy- państwo, które 83 lata temu ją rozpoczęło?**

Można te konsekwencje podzielić na polityczne, gospodarcze i konsekwencje rozumiane jako rozliczanie zbrodni wojennych. Można powiedzieć, że na pewno nie były to konsekwencje adekwatne do poniesionej winy. Możemy też jednak zadać pytanie, czy kiedykolwiek świat osądził jakiegokolwiek agresora w sposób adekwatny do jego czynów. Jeśli chodzi o Niemcy, to Trybunał Norymberski i tzw. procesy następcze były pierwszym przypadkiem na świecie, gdy obce państwa sądzą agresora. Nie znaczący to oczywiście, że efekt tego sądu był zadowalający. To odium sprawcy jednak działało bardzo krótko. Bo już 40-50 lat po wojnie RFN i później zjednoczone już Niemcy stały się jednym z najbardziej pożądanych politycznie i gospodarczo partnerów na świecie i fantastycznie sobie w tej sytuacji poradziły. Jeśli zaś chodzi o osądzenie niemieckich zbrodniarzy wojennych, to mamy duży problem. Bo ono przebiegało w miarę sprawnie do początku zimnej wojny. W osądzeniu niemieckich zbrodniarzy wojennych zasadniczą rolę odegrała wola polityczna. Do Norymbergi doszło tylko dlatego, że zwycięskie mocarstwa chciały osądzić Niemców. Z kolei w 1948, 1949 r., kiedy już powstały dwa państwa niemieckie, wtedy w zasadzie odpuszczono sądownictwo. Alianci przestają do tego dążyć. Sądownictwo zbrodniarzy wojennych przekazują Niemcom. A w interesie Niemiec to nie leżało. Z naszej dzisiejszej, polskiej perspektywy ważne są dwa aspekty. Pierwszy to sądownictwo w wymiarze sprawiedliwości. Ono w Niemczech już słabo funkcjonuje. Drugi aspekt nazwałabym etycznym, moralnym. Niemcy twierdzą, że „wzorcowo” się rozliczyli ze



FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

Dr Joanna Lubecka: - Niemieckie sądy nie sądziły za zbrodnie przeciw ludzkości

zbrodniami, że „przepracowali temat” społecznie, i to jest kwestia dyskusyjna, bo jeśli porównamy ich z Austriakami, to rozliczyli się lepiej, pełniej, ale czy faktycznie „wzorcowo”? Powiem nieco przewrotnie, że może państwo niemieckie sobie to przepracowało, państwo w sensie rytuałów politycznych: Niemcy przyznają się do zbrodni; Niemcy, w sensie przedstawicieli państwa niemieckiego, nie wypierają się tego. Natomiast nie zostało to przepracowane społecznie.

Czy jesteśmy w stanie oszacować, ilu zbrodniarzy zostało osądzonych, a ilu uniknęło procesów?

Nie mamy pełnych, szczegółowych danych. Nie jesteśmy w stanie oszacować, ilu zbrodniarzy zostało osądzonych, bo tak naprawdę nie wiemy, ilu ich było. Kogo zakwalifikować jako zbrodniarza, a kogo nie? Podkreślam jednak, że jeśli spojrzemy na okres III Rzeszy, do próby oszacowania możemy użyć danych, np. „ilu Niemców należało do NSDAP?” - to ok. 10,5 mln osób. Albo: „ilu Niemców i Austriaków przewinęło się przez Wehrmacht?” - to ponad 15 mln. Niemiecy historycy szacują, że około pięciu procent żołnierzy Wehrmachtu brało udział w zbrodniach wojennych, a to oznacza 700-800 tys. ludzi. A jeśli do tego dodamy formację SS, wszystkie formacje policyjne, urzędników Urzędu Rasy i Osadnictwa, czyli tych, którzy planowali mordy? Adolf Eichmann, który kierował logistyką zagłady, nikogo osobiście nie zabił. To byli

tw. zbrodniarze zza biurka. Jeśli byśmy zsumowali te liczby, wyszłoby nam, że w każdej niemieckiej rodzinie statystycznie mamy może nie zbrodniarza, ale osobę uwikłaną, współnika zbrodni. Wyobraźmy sobie, że mamy rozliczać. To oznacza, że rozliczamy własnego ojca, brata, syna. W momencie, gdy pod koniec lat 40. Niemcom dano możliwość sądownictwa, oni automatycznie od niego odstąpili. Wykorzystali sytuację polityczną, w której RFN stała się sojusznikiem Zachodu, alianci zaś przestali naciskać na rozliczenia. W swojej ustawie zasadniczej z 1949 r. Niemcy zniesli karę śmierci, co było oczywiście: świat oczekiwał tego, że Niemcy już więcej nie będą wykonywać kary śmierci. W kodeksie karnym RFN nie przyjęła też zasad Norymbergi - niemieckie sądy nie sądziły za zbrodnie przeciw ludzkości, pokojowi itd. Tych, których postawiono przed sądami RFN, sądzono za zabójstwa, a nie za morderstwa, a zabójstwa w prawie niemieckim ulegają przedawnieniu, i nawet gdy wiadano, że ktoś był esesmanem i wykonywał wyroki lub mordował ludność cywilną, to jeśli nie udowodniono mu jego bezpośredniej winy, nie można go było postawić przed sądem np. za to, że był członkiem załogi KL Auschwitz. Nie uznawano tego za morderstwo i ulegało to przedawnieniu po dwudziestu latach. Szacuje się, że osądzono trzy procent osób z załóg obozów koncentracyjnych. A wiemy przecież, że załogi obozów składały się z osób uwikłanych w zbrodnie i ze zbrodniarzy. Część nie stanęła przed sądem, gdyż uciekli. Alianci nie wiedzieli, jak wyglądał komendant obozów, ich podobizny nie były rozpowszechnione, trudno ich było szukać. Po wojnie zaś łatwo się kamuflowali, żyli nawet pod swoimi nazwiskami, np. lekarze i naukowcy od eksperymentów pseudomedycznych pracowali na uczelniach. Inni, których poszukiwali alianci, uciekali tzw. szczerzym szlakiem, najczęściej do Ameryki Południowej, i unikali procesów. Generalnie po 1949 r. udawało się przeżyć w Niemczech, nawet mając krew na rękach, bez specjalnych starań. ©

KALENDARIUM

16 WRZEŚNIA 1620

102 purmytanów z Anglii wypłynęło na statku Mayflower z Plymouth do Ameryki Północnej. Do brzegu Ameryki przybyli 21 listopada 1620 roku. Przed zejściem na ląd wszyscy dorośli mężczyźni osadnicy podpisali umowę zwaną „Mayflower compact”, w której ustalili zasady funkcjonowania nowej społeczności. Pierwszą angielską kolonię założyli na terenie stanu Massachusetts - w mieście dzisiejszego Plymouth. Potomkowie tak zwanych pielgrzymów uchodzą za arystokrację amerykańską.

1851

Zmarł Jean Guillaume Auguste Lugoł, lekarz francuski, który opracował i udoskonalił metodę leczenia powiększenia tarczycy przy pomocy roztworu jodu potasu i samego jodu, zwanego od jego nazwiska płynem Lugola.

1877

W Gietrzwałdzie miało miejsce ostatnie objawienie Matki Boskiej. Objawienia w Gietrzwałdzie to trwająca od 27 czerwca tamtego roku seria jedynych zatwierdzonych przez Kościół objawień w Polsce. Matka Boża objawiała się dwóm dziewczynkom na przykościelnym kłonie. Maryja miała im powiedzieć, że Kościół na ziemiach polskich nie będzie prześladowany, a polskich kapłanów będzie więcej, jeśli ludzie będą się modlić i odmawiać różaniec. Przemawiała do nich po polsku, w gwarze warmińskiej.

1927

Urodził się Peter Michael Falk, amerykański aktor, odtwórca tytułowej roli porucznika w serialu kryminalnym „Columbo”, za którą otrzymał cztery nagrody Emmy i Złoty Glob dla najlepszego aktora w serialu dramatycznym.

1977

Premiera filmu animowanego „Wielka podróż Bolka i Lolka” w reżyserii Władysława Nehrebeckiego i Stanisława Dülza. Był to pierwszy pełnometrażowy polski film animowany.

1988

Początek rozmów przedstawicieli władz PRL, opozycji i Episkopatu w ośrodku MSW w podwarszawskiej Magdalence. Celem było przygotowanie obrad Okrągłego Stołu, które miały się rozpocząć w połowie października.

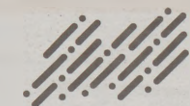
POGODA NA WEEKEND

Piątek

16°C
9°C

Słońce
Okolo 9 godzin
w ciągu dnia
Uwaga
Możliwe są przelotne,
mało intensywne
deszcze

Sobota

17°C
8°C

Słońce
Okolo 3 godzin
w ciągu dnia
Uwaga
Zachmurzenie duże,
deszcz możliwy
w ciągu dnia

Niedziela

13°C
8°C

Słońce
2 godziny
w ciągu dnia może
będą słoneczne
Uwaga
Zachmurzenie
całkowite i deszcz

Michał
ElmerychABECADŁO POLSKIE
NA 17 DZIEŃ WRZEŚNIA

A - agresja, bo Rosjanie nie wypowiadają wojny. Bo wojna jest tylko ich, wielka i ojczyzniana. Jest za to „wyzwolenie” jak w 1939 r. Lub „operacja specjalna” jak w 2022 r. **B** - Brześć, gdzie po spotkaniu wspólnie defilowały czerwona gwiazda i czarny krzyż na czołgach sojuszników. **C** - Curzon, lord. Jego linia rozgraniczyła Niemców i Rosjan w 1939 r., a później była granicą wschodnią Polski. **D** - dyrektywa. Tajna. Wydana 14 września. I słowa: „Uderzać o świcie siedemnastego”. **E** - Einsatzgruppen - specjalne niemieckie jednostki mordujące na okupowanych terenach. Mieli takie i Rosjanie. Podlegały NKWD. **F** - fałszowanie historii. Niemiecka i rosyjska specjalność. **G** - Grodno. Nie udało się Rosjanom zdobyć tego miasta w 1939 r. z marszu. Mścili się więc na mieszkańcach i żołnierzach. **H** - hakenkreuz, najlepszy sojusznik sierpa i młota. **I** - instrukcja deportacyjna Sierowa. Na jej podstawie wywożono obywateli krajów bałtyckich. **J** - jeńcy. Byli wśród nich żołnierze wszystkich formacji i stopni. **K** - Katyń. Pamiętamy! **L** - Liga Bezbożników, rosyjska bojówka przejmująca kościoły. **M** - Mołotow Wiaczesław paktował z Ribbentropem. **N** - napastnicy z zachodu i wschodu. **O** - ofiary. Ich liczba nie jest znana. **P** - Polska - „Wersalski bękart”. **R** - Ribbentrop Joachim von, paktował z Mołotowem. **S** - Soso, czyli Towarzysz Stalin. **T** - tortury. Codziennosc w rosyjskich i niemieckich więzieniach. **U** - Ukraina zachodnia. „Wyzwalana” w 1939 r. jak dziś. **W** - wojna. Patrz litera A. **Z** - następca sierpa, młota, czerwonej gwiazdy. Znak używają dziś Rosjanie na Ukrainie. ©

Deszcz i porywisty wiatr, ale lato wróci za tydzień

Grzegorz Hilarecki
Pogoda

Służby meteorologiczne ostrzegają przed silnym wiatrem i opadami w naszym regionie. Jednak Krzysztof Ścibor z Biura Prognoz Calvus mówi, że nie czeka nas pogodowy armagedon.

W ostrzeżeniu wysłanym przez Miejskie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Słupsku czytamy, że w piątek w Słupsku oraz w powiatach słupskim, lęborskim, puckim i wejherowskim może być silny wiatr, o średniej prędkości od 45 km na godz. do 55 km na godz., a w porywach do 85 km na godz. Będzie padało.

Krzysztof Ścibor, synoptyk ze Słupska prognozuje, że dzi-

siaj temperatura będzie od 16 do 18 stopni Celsjusza, a wiatr w Słupsku będzie wiał z siłą do 50 km na godz.

- Nad morzem porywy będą do 60 km na godz. Można się spodziewać 6-7 w skali Beauforta. Podobnie w nocy. Zresztą podobnej pogody z przelotnymi opadami deszczu i zachmurzeniem możemy spodziewać się przez kolejne dni - mówi synoptyk z Biura Prognoz Calvus.

W sobotę temperatura będzie niższa, do 15 stopni Celsjusza, będą chmury i możliwe są przelotne opady deszczu. Początek przyszłego tygodnia to obniżenie temperatury, ale gdy skończy się będzie kalendarzowe lato, ma nastąpić przełom w pogodzie. Czekaj nas ponad 20 stopni Celsjusza! ©©

Korony dla piety pobłogosławił papież

Piotr Polechoński
Koszalin/Skrzatusz

W niedzielę w Skrzatuszu odbędzie się druga część świętowania półwiecza istnienia diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. W ich trakcie nowe korony przyzdobią Pietę Skrzatuską.

Pierwsza część diecezjalnego jubileuszu odbyła się 25 czerwca w koszalińskim amfiteatrze. Uczestniczyło w nim ponad trzy tysiące wiernych z różnych miejscowości. Podczas uroczystości przy ołtarzu obecne były relikwie patronów diecezji - św. Wojciecha, św. Maksymiliana Kolbego oraz oryginalna Pieta Skrzatuska.

Teraz słynna figura Matki Boskiej Bolesnej ze Skrzatusza będzie w centrum niedzielnych wydarzeń (18 września). Tego dnia w maryjnym sanktuarium odbędzie się druga część zapla-

nowanych na ten rok jubileuszowych obchodów. W ich trakcie łaskami słynąca pieta zostanie przyzdobiona nowymi koronami. Tymi samymi, które kilka dni temu pobłogosławił papież Franciszek. Nowe korony do Watykanu zawiozła delegacja z biskupem koszalińsko-kołobrzeskim Edwardem Dajczakiem na czele.

- Niech nas nie zabraknie w tej historycznej chwili, gdy miłością ukoronujemy Jezusa i Maryję - apeluje biskup Dajczak. Świętowanie w niedzielę zacznie się o godz. 10.30 (m.in. weźmie w nim udział arcybiskup Stanisław Gądecki, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski).

Dzień wcześniej, w sobotę, rozpocznie się o godz. 13 Diecezjalne Spotkanie Młodych.

- Kochani młodzi przyjaciele, sobota jest wasza. To wasz dzień - dzień Kościoła jutra - zachęca bp. Edward Dajczak. ©©



Papież Franciszek pobłogosławił nowe korony. W niedzielę zostanie nimi ukoronowana Pieta Skrzatuska

Strażak debiutant i bardziej obcy w polityce

Andrzej Gurba
Miastko

Maciej Batruch, Artur Brodziński, Ryszard Palcat, Bartosz Wiktorczyk, Michał Zajst - to kandydaci do Rady Miejskiej w Miastku w wyborach uzupełniających. Głosowanie odbędzie się 16 października.

Wybory uzupełniające w Miastku są organizowane, bo mandat radnego rady zwolnił Witold Zajst, który został burmistrzem tej miejscowości.

Z piątki kandydatów na radnych tylko miasteczki strażak Artur Brodziński wcześniej nie działał w lokalnej polityce. Pozostali kandydaci to albo czynni politycy, albo osoby, które wcześniej próbowały swoich sił w samorządzie.

Maciej Batruch został zgłoszony przez KWW Samorządność. Jest nauczycielem w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Łodzi. Już w 2018 r. ubiegał się o mandat miejskiego radnego, ale wtedy nie dostał się do rady.

Artur Brodziński został zgłoszony przez KWW Wspólna Przyszłość. Jak sam mówi, bliższy jest mu przede wszystkim sport.

Ryszard Palcat to ratownik medyczny. Został zgłoszony przez KWW Strategia i Działanie. Lata temu próbował już zdobyć mandat radnego, ale bez efektu. W ostatnich przedterminowych wyborach na stanowisko burmistrza Miastka był pełnomocnikiem kandydatki na burmistrza Miastka Anny Świcy-Nieścierowicz.

Michał Zajst, brat burmistrza Miastka, to pracownik ośrodka pomocy społecznej w Miastku, kościelny organista oraz radny powiatowy. Został zgłoszony przez KWW Witolda Zajsta - Swój Człowiek z Miastka.

Bartosz Wiktorczyk to student prawa oraz doradca wojewody pomorskiego Mariusza Łuczyka. O mandat radnego z tego okręgu ubiegał się już w 2018 r., ale nieskutecznie. Został zgłoszony przez KWW Bartosza Wiktorczyka Współpraca i Dialog. ©©

REKLAMA

0010579378

NOWY SEZON

Chicago P.D.

PREMIERA
WTORKI O 22:00

CANAL+

Miasto jest lepiej chronione przed ulewami i roztopami

Alek Radomski
Słupsk

Zbiornik retencyjny o pojemności 15 tys. m sześć. już zbiera deszczówkę z osiedla Niepodległości. Dzięki temu, że powstał, uczniowie zyskali piękne boisko.

Inwestycja za około 20 milionów złotych jest na ostatniej prostej. Zakończone zostały prace związane z budową zbiornika retencyjnego na terenie Zespołu Szkół Agrotechnicznych przy ul. Szczecińskiej Słupska pod boiskiem. Zanim jednak dojdzie do oficjalnego przecięcia wstęgi, teren należy uporządkować, m.in. od strony ul. Księżnej Zofii. W poniedziałek kończone jeszcze były prace związane z wykonaniem wierzchniej warstwy bieżni syntetycznej szkolnego boiska.

Odbiory zaplanowane są na przyszły tydzień.

- Zbiornik jest już w pełni funkcjonalny - informuje Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku. - Przejmując wody opadowe z osiedla Niepodległości, odciąża dalszy przebieg kolektora deszczowego.

Zyskało nie tylko miasto, które ma nowy zbiornik retencyjny, ale także rolniczak, bo ma teraz nowe boisko

- Prezentuje się ono okazale - przyznaje Tomasz Sznigirewicz, wicedyrektor ZSA w Słupsku. - Jest nowoczesne, pełnowymiar-



Tak wygląda odnowione boisko rolniczaka. Pod nim jest zbiornik retencyjny

rowe, z bieżnią i torami doskoku w dal. Jesteśmy zadowoleni, bo przy 900 uczniach jest ono wręcz niezbędne do prowadzenia zajęć dydaktycznych.

Wielu uczniów tej szkoły pamięta jeszcze stare i nierówne boisko z żużlową dziurawą bieżnią.

Nie tylko płyta boiska jest nowa, ale i ogrodzenie. Do tej pory, by pobiegać po żużlowej nawierzchni, trzeba było przejść przez dziurę w płocie.

Nie wiadomo jeszcze czy nowoczesna infrastruktura sportowa będzie dostępna dla wszystkich. Jeśli brama do szkoły zostanie zamknięta,

z pewnością pojawi się nowa dziura w nowym płocie. Ustalenia, czy utworzyć się na mieszkańców osiedla są w toku.

Choć i bieżnia, i ułożona z rolki trawa zachęcają do korzystania z boiska, to może się okazać, że będzie to możliwe tylko w ograniczonym zakresie, bo na boisku nie powstało oświetlenie.

- Oświetlenia nie było w planie - zaznacza dyrektor Orłowski. - W żadnym momencie nie było o tym mowy. Gdyby było to warunkiem, to zostałby on zrealizowany.

Przypomnijmy, że budowę na terenie należącym formalnie

do starostwa powiatowego realizował słupski ZIM. W tym celu miasto ze starostwem podpisało stosowne umowy.

Prace na terenie szkoły rozpoczęły się w październiku ubiegłego roku. Inwestycja to częścią projektu związanego z zarządzaniem wodami opadowymi w Słupsku, którego najważniejszy cel to zabezpieczenie miasta przed skutkami deszczy nawalnych oraz nadmierną ilością wód roztopowych. Wybudowany zbiornik retencyjno-rozsączający może pomieścić niemal 15 tysięcy metrów sześciennych deszczówki z zabetonowanego osiedla i ulicy Szczecińskiej. ©

Działki niezgody. Gmina mogła je sprzedać, bo do 1 stycznia są one jej

Grzegorz Hilarecki
Region

Władze Słupska i gminy Słupsk klócą się o działki inwestycyjne położone na obszarze, który niebawem będzie w Słupsku, a które gmina wystawiła na sprzedaż.

Wydawałoby się, że po decyzji rządu zmieniającej od 1 stycznia 2023 roku granice Słupska i gminy, konflikt między samorządami wygaśnie. Nic bardziej mylnego. Trwa, i do tego z udziałem Regionalnej Izby Obrachunkowej, Najwyższej Izby Kontroli, Samorządowego Kolegium Odwoławczego, a nawet prokuratury.

Spór między władzami gminy i miasta podsyciła sprawa sprzedaży przez gminę Słupsk czterech półhektarowych działek na obszarze inwestycyjnym Płaszewko. Ten teren od przyszłego roku będzie w granicach Słupska. Dlatego władze miasta uważają, że gmina chce spieniężyć, to co wkrótce należeć będzie do Słupska. O sprawie powiadomiły Regionalną Izbę Obrachunkową oraz Najwyższą Izbę Kontroli.

- Władze gminy nie udostępniły nam dokumentów przetargowych, a o to może prosić każdy i samorząd musi to przekazać. Mamy podejrzenia, że ta procedura może nie być prawidłowa - tłumaczyła niedawno Marta Makuch, wiceprezydent Słupska.

NIK jeszcze nie odpowiedział, ale znane jest stanowisko RIO.

- W ocenie Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gdańsku do czasu wejścia w życie zmian dotychczasowych granic jednostek samorządu terytorialnego przepisy prawa nie przewidują ograniczeń w zakresie

dysponowania nieruchomościami stanowiących własność tych jednostek. Zatem gmina Słupsk, korzystając z obowiązującego prawa własności, może zbywać, w drodze przetargu działki inwestycyjne w Płaszewku - mówi wójt Barbara Dykier.

Jednocześnie gmina poinformowała na swoim profilu w mediach społecznościowych, że prezentowane publicznie stanowisko pierwszej zastępcy prezydenta Słupska „zgłoszone zostało do oceny odpowiednim organom”. Zapytaliśmy o to panią wójt. Odpowiedziała, że chodzi o wypowiedź wiceprezydent Marty Makuch dla mediów.

- Domagamy się przeprosin. Ostrzeżenie dla ewentualnych nabywców tych działek ze strony pani wiceprezydent mogło narazić gminę na straty. Chcemy by to oceniła prokuratura - powiedziała Dykier.

- Pismo, które otrzymałam od gminy, spowodowało uśmiech na mojej twarzy. Moja wypowiedź była spowodowana tym, że gmina nie chciała pokazać nam dokumentów związanych ze sprzedażą działki - tłumaczy Makuch. Władze Słupska poinformują o tym Samorządowe Kolegium Odwoławcze.

Zapytaliśmy obie strony, czy uważają, że powinny się spotkać i ustalić szczegóły związane ze zmianą granic. Będą one wymagały przecież zmian dla firm działających w strefie i ich pracowników, nie mówiąc o majątkach osób prywatnych.

Obie strony zgodnie powiedziały, że do takiego spotkania nie tylko powinno, ale musi dojść i obie go oczekują. Tylko na razie nie wiadomo, kto uczyni ten pierwszy krok. ©

Chcą lepszych dróg i chodników, ale nie życzą sobie ławek. Boją się głośnych rozmów i że będą podglądani

Wojciech Lesner
Słupsk

Ulice: Reja, Ziemowita, Jagiellońska, Kochanowskiego oraz Plac Książąt Pomorskich przejdą wreszcie remont. Mieszkańcy mieli uwagi do planów urzędników. Zostały wzięte pod uwagę.

Projekt przebudowy tych ulic zakłada przede wszystkim budowę ciągów pieszo-jezdnych, w tym wymianę nawierzchni na taką z kostki betonowej. Ruch na każdej z dróg ma być jednostronny (oprócz 40-metrowego odcinka ul. Jagiellońskiej od skrzyżowania z ul. Ziemowita do skrzyżowania z ul. Szczecińskiej). Co jeszcze jest w planach?



Ulica Reja, jedna z ulic, które czekają na remont

- Zaplanowane jest wykonanie kompleksowej przebudowy tych ulic łącznie z przebudową sieci wodno-kanalizacyjnych, budową kolektora odwadniającego, wykonaniem nowego oświetlenia

i nowej nawierzchni z kostki betonowej. Te ulice nadal pozostaną w strefie zamieszkania - informuje Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej.

Konsultacje

W sprawie modernizacji ulic przeprowadzone były konsultacje społeczne. Wśród sugestii zgłoszonych przez mieszkańców znalazł się m.in. pomysł, aby w rejonie Placu Książąt Pomorskich nie montować elementów tzw. małej architektury, w tym ławek. Jak czytamy w jednej z uwzględnionych uwag: „Jest to mały teren, domy są blisko, przesiadanie i rozmowy ludzi zmniejszałyby komfort mieszkańców. Ponadto czuliśmy się obserwowani. W niedalekiej odległości jest park przy ul. Małcużyńskiego”.

Co ważne dla mieszkańców i środowiska naturalnego projekt przewiduje zachowanie zieleni w obrębie Placu Książąt Pomorskich. ©

Nieprzekupni policjanci i przestępca

Andrzej Gurba
Powiat słupski

48-letni kierowca próbował przekupić miasteczkie policjantów. Chciał, by odstąpili od kontroli. Dlaczego? Bo miał sądowy zakaz kierowania pojazdami.

Mężczyznę zatrzymał go do kontroli patrol miasteczkiej policji. Sam przyznał się, że nie ma prawa jazdy. To jednak nie było

wszystko. Okazało się, że ma orzeczenie przez sąd zakaz prowadzenia pojazdów.

- Namawiał policjantów, że może się z nimi dogadać. Następnie wyciągnął z portfela banknoty i położył je na notatniku policjanta, dodając, że to w zamian za odstąpienie od interwencji - mówi Dawid Łaszcz z policji w Bytowie.

Teraz będzie odpowiadał przed sądem za próbę skorumpowania policjantów. ©

Eksperci debatowali podczas Międzynarodowych Targów EXPO 2022 w Katowicach na temat niezbędności węgla w polskim i europejskim systemie energetycznym



Węgiel milowy.

W czasie XIX edycji Międzynarodowych Targów EXPO 2022 odbyła się konferencja zatytułowana „Węgiel jest nadal potrzebny”. Na temat przyszłości tego surowca wypowiadał się wiceminister Piotr Pyzik, europoseł Grzegorz Tobiszowski oraz przedstawiciele zarządów spółek górniczych - prezes Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Rogala i prezes Węgłokoku S.A. Tomasz Heryszek. Całość rozmów moderował i prowadził zastępca redaktora naczelnego Dziennika Zachodniego Jędrzej Lipski.

Węgiel jako paliwo kopalne surowiec energetyczny jest fundamentem polskiej gospodarki, przy pomocy którego produkujemy nie tylko ciepło, ale również energię elektryczną. Kolejne gałęzie polskiej, jak i europejskiej gospodarki zaczynają odczuwać codzienne niedogodności wynikające z braku tego surowca.

W polskich realiach niedogodności wynikają z zaniedbań przemysłu górniczego, który docelowo miał być zlikwidowany, a także z realizacji założeń przepisów Unii Europejskiej, likwidacji kopalń oraz uzależnienia się od zewnętrznych importerów surowca. Wszystko to sprawia, że w przededniu okresu jesienno-zimowego Polska musi zmierzyć się z wyzwaniem oraz chwilowymi ograniczeniami, którego będą wynikać z przejściowych niedoborów węgla, którego posiadamy bogate zasoby naturalne.

Zdarzeń, które wpłynęły na aktualną sytuację, nie dało się przewidzieć, o czym mówił wiceminister w resorcie aktywów państwowych Piotr Pyzik, choćby w kontekście wojny Ukraino-Rosyjskiej. W opinii Wiceministra łatwiej było zauważyć skutki, które w sektorze energetycznym wywołały przepisy i działania Komisji Europejskiej, które mimo wszystko nie wpłynęły na rozwój kryzysu energetycznego w Polsce:

- Odzwierciedleniem moich słów będzie prawdopodobnie sytuacja, która zaistnieje w okresie jesienno-zimowym - mówi Wiceminister Piotr Pyzik. - Wszystko wskazuje na to, że Polska obroni się przed kryzysem, który jest, ale zobaczymy jakie reperkusje spotkają europejski system energetyczny pod prejęciem europejskiej polityki.

Minister dodał również, że jako Polska jesteśmy w przededniu daleko rozwiniętych rozmów z Komisją Europejską, które zmierzają w kierunku obrony



krajowego systemu energetycznego.

Mocną krytykę wobec europejskiej koncepcji energetycznych i sceptycznego nastawienia do polskiego miks energetycznego wyraził reprezentujący PiS europoseł Grzegorz Tobiszowski, który zauważył, że aby odchodzić od jednych źródeł energii, należy mieć nadwyżkę innych, bo inaczej system będzie niewydolny. Europoseł zwrócił również uwagę na fakt, że europejskim fundamentem powinno być zapewnienie każdemu obywatelowi bezpieczeństwa energetycznego rozumianego jako ciągłość dostaw, która aktualnie została wyraźnie naruszona.

- To jest zjawisko, z którym musimy się zmierzyć, bo jeśli zmieniamy źródła prądu, to musimy mieć nadwyżki - zauważa europoseł Grzegorz Tobiszowski. - A w Europie tych nadwyżek nie ma i nie było, a dodatkowo uzależniliśmy się jeszcze od krajów spoza Unii i to krajów o dziwnej proveniencji jeśli chodzi o wiarygodność.

W trakcie swojej wypowiedzi europoseł Grzegorz Tobiszowski podkreślał również, że kryzys nie tylko związany z energią elektryczną i paliwami nie zaczął się od wojny w Ukrainie, ale już dużo wcześniej:

- Prawo i Sprawiedliwość, ale też inne formacje przestrzegały, żeby nie uzależniać się od rynków, takich jak Rosja czy Chiny. I co się stało w czasie pan-

demii? Wojna i napaść Rosji na Ukrainę nie spowodowała kryzysu, kryzys zaczął się wcześniej za pandemii. Dlaczego? Bo poleciały łańcuchy dostaw, dlatego, że postanowiliśmy cały przemysł przenieść.

Europoseł zasugerował również, jakie kroki dla bezpieczeństwa energetycznego należałyby podjąć w Polsce:

- Powinniśmy zacząć inwestować w PGG, w nowe pokłady węgla, ale proszę państwa na chełmszczyźnie mamy świetne zasoby węgla. Na Lubelszczyźnie, na chełmszczyźnie lubelskiej i tam powinny powstać kopalnie czy kopalnia.

Polskie rozwiązania dotyczące bezpieczeństwa energetycznego

Z uwagi na zmiany w strukturze dostaw system wydobywczy w Polsce ma zacząć sukcesywnie zwiększać wydobycie węgla, by zaspokoić potrzeby rynku krajowego, a następnie rozpocząć ewentualny eksport surowca. Tegoroczny plan mówi o kilkuprocentowym zwiększeniu wydobycia, które będzie sukcesywnie rosło, by zwiększyć uczestnictwo węgla w polskim miksie energetycznym.

Pierwsze trudności związane z aktualnym rozwojem górnictwa wskazał Prezes Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Rogala, który zauważa, że rozbudowa infrastruktury węglowej wymaga przede wszystkim nakładu cza-

sowego, a procesy górnicze związane z badaniami, planowaniem i rozpoczęciem eksploatacji wymagają minimum 2-letniego zapasu czasu. Jednocześnie prezes PGG podkreślił, że podstawowe założenia zawartej w 2021 roku umowy dotyczącej zamknięcia kopalń okazały się zupełnie fałszywe z dzisiejszej perspektywy:

- Tym procesem rządziły dwie zasady, dwie informacje, dwa dogmaty albo dwie regulacje. Pierwsza, że będzie coraz więcej, coraz tańszego gazu w systemie, gazu naturalnego, który przez koszt i emisyjność wyprze węgiel. Również miało być dużo węgla importowanego, który zawsze będzie tańszy oraz druga zasada, że inwestowanie w OZE, szybkie inwestowanie w OZE zapewni obywatelom dużo tańszą energię - mówił Tomasz Rogala. - Po niespełna 2 latach patrzmy, jak wygląda ten tańszy gaz, który wypiera polski węgiel tańszy importowany węgiel. Proszę państwa, średnia cena polskiego węgla to koszt 18 zł do giga dżula, importowanego węgla to tak 46 do 50 zł za giga dżula, a gaz kosztuje 310 zł za giga dżul. Więc pierwotna zasada, która była podstawą do budowania umowy społecznej założeń, po prostu nie była zasadą, to był MIT i dzisiaj, gdyby cały polski węgiel zamienić na gaz, to trzeba by znaleźć w systemie dodatkowe 195 miliardów złotych. (...) Przejdźmy teraz do drugiej zasady, proszę państwa, że jak bę-



dziemy mocno inwestować w OZE to zapewnimy sobie tańszą energię. Proszę państwa na dziś raport, czyli informacje podawane przez giełdę co do cen energii: Austria 81% OZE w miksie 2347 zł za mwh, Niemcy 45% w OZE 1990 zł za mwh i Polska 17% OZE 1144 zł za mwh. I tak wygląda druga zasada, która rządziła tą naszą umową społeczną i która odnosiła się do tego procesu, innymi słowy, można powiedzieć, że mechanizm nie działa.

Ceny węgla na światowych rynkach zaprezentował Tomasz Heryszek, Prezes Węgłokoku S.A.:

- Węgiel z Indonezji jest przykładowo kupowany przez Chińczyków za 120 \$, natomiast w portach ARA ten sam węgiel, kiedy przyżywa, jest sprzedawany za 350-400\$, a w piku nawet 450\$. Nie mówię teraz o indonezyjskim węglu, a bardziej surowcu premium z Kolumbii, ale to się zdarza. Na Morzu Bałtyckim cena z dnia wczorajszego to 370 \$ za węgiel klasy handlowej, więc świat jest w zupełnie innym miejscu. I oczywiście globalne zapotrzebowanie na takie paliwo jak paliwo stałe, jakim jest węgiel energetyczny, w tym roku znacząco wzrosło.

Prezes Węgłokoku S.A. zauważył również, że aktualna sytuacja jest podobna do wydarzeń, które miały miejsce w latach 70.-tych XX wieku, kiedy Europa pogrążyła się w kryzysie

w związku z wojną izraelsko-arabską, co może prowadzić ponownie do koncesjonowania źródeł energii w Europie. Aktualne niedobory węgla na rynku Europejskim są uzupełniane węglem z Kolumbii oraz z kopalni w Indonezji i Australii. Problemem jest jednak czas dostaw.

Prezes Polskiej Grupy Górniczej Tomasz Rogala zapewnia jednak, że spółka przez cały czas maksymalnie wykorzystuje posiadane złoża i zasoby oraz wspiera działania doraźne w celu dostępności tańszego węgla z PGG S.A.. Jednym z nich jest bezpośrednia sprzedaż węgla z pominięciem pośredników, którzy mogliby spekulować cenami surowca:

- Na chwilę obecną sprzedaliśmy tą drogą ponad 900 tys. ton węgla dla ponad 230 tys. gospodarstw domowych - wylicza Tomasz Rogala. - W zeszłym roku narastająco do tej pory sprzedaliśmy bezpośrednio, czyli najtaniej węgiel dla 6 tys. gospodarstw domowych. To jest ogromna zmiana i logistyczna i operacyjna, natomiast też trzeba powiedzieć, że to jest wartość dodana posiadania właśnie własnego sektora, czyli możliwość oddziaływania na rynek i możliwość ściśle określonego zapewnienia gospodarstwom domowym, najbardziej wrażliwym uczestnikom gospodarki węgla, po najbardziej akceptowalnej cenie z pominięciem różnego rodzaju skutków pośrednictwa w handlu towarami.

Trzęsienie ziemi i wielka fala tsunami. 525 lat temu Bałtyk pokazał niszczycielską moc

Darłowo
Wojciech Kulig

W 525. rocznicę wielkiej powodzi mieszkańcy Darłowa wzięli udział w procesji pokutno-błagalnej, prosząc Boga, żeby ta historia się nie powtórzyła.

„Ósmego dnia po Narodzinach Maryi, roku 1497, w piątek w południe, zerwał się sztorm z północnego-zachodu i trwał do późnego wieczora wywołując powódź.” - tak jeden z mnichów w klasztorze kartuzów pisał o wielkiej powodzi, która doprowadziła do ogromnych zniszczeń.

Z tego przekazu wiemy, że w Darłównu (nadmorskiej części Darłowa) zostały całkowicie zniszczone nabrzeża portowe, a handel był sparaliżowany na długi czas.

Naukowcy i historycy twierdzą, że powódź była w rzeczywistości tsunami. Fala dotarła także do Kołobrzegu i Ustki - uderzyła w Środkowe Wybrzeże.



Procesja pokutno-błagalna na ulicach Darłowa odbywa się każdego roku. Uczestniczą w niej mieszkańcy miasta, turyści, osoby duchowne i przedstawiciele władz miasta

- Trzęsienie ziemi na Bałtyku spowodowało falę tsunami o wysokości dochodzącej nawet do sześciu metrów. To

wystarczyło, żeby poczynić zniszczenia - mówi „Głosowi” Leszek Walkiewicz, darłowski historyk.

Mieszkańcy oraz władze miasta organizują od 525 lat procesję pokutno-błagalną, podczas której proszą o łaskę.

Niestety, procesja nie zawsze mogła mieć miejsce. Po 1945 roku komunistyczne władze zabroniły jej organizacji. Wznowiona została dopiero w 1991 r. przez księdza Janusza Jędryszka, ówczesnego proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Darłowie.

- Wspominamy wydarzenie sprzed 525 lat, ale wiemy i doświadczamy tego wokół, że to tsunami ma dzisiaj wciąż, niestety, miejsce. Myślę tu o duchowości, moralności, wartościach i zasadach. Dość mocno obecnie człowiek jest pokruszony - tłumaczy ksiądz Wiesław Przybyś, proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. - Uczestnicząc w procesji, chcemy pokazać, że potrzebujemy takiego przebudzenia, co do zagrożeń, które nie ustają. To wydarzenie ma pobudzić i uświadomić. Pokazać, że nie możemy zawsze żyć w takim błogim spokoju, w poczuciu, że wszystko jest dobrze. Dziś, są innego rodzaju fale morskie, które też mogą i czynią spore spustoszenie. ©P

RYK MORSKIEGO NIEDŹWIEDZIA



We wrześniu 1497 r. Darłowo nawiedziła największa powódź w historii miasta. Falę tsunami poprzedził głośniejszy pomruk, przypominający ryk niedźwiedzia. Z przekazów wiemy, że powódź zniszczyła zabudowania w Darłównu, a także wiele domostw w Darłowie. Daleko na ląd fala wyrzuciła statki - jeden z nich zatrzymał się koło miejscowego kościoła św. Gertrudy. Z badań przeprowadzonych przez polskich naukowców ze Szczecina i badaczy z Japonii wynika, że przyczyną tsunami było trzęsienie ziemi na Bałtyku, które uwolniło złoża ropy i gazu.

REKLAMA



Politechnika Koszalińska

WZORNICTWO.TU.KOSZALIN.PL

WYDZIAŁ ARCHITEKTURY I WZORNICTWA

- Architektura Wnętrz
- Wzornictwo

WEII.TU.KOSZALIN.PL

WYDZIAŁ ELEKTRONIKI I INFORMATYKI

- Elektronika i Telekomunikacja
- Informatyka

TU.KOSZALIN.PL/WH

WYDZIAŁ HUMANISTYCZNY

- Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna
- Europeistyka
- Filologia Angielska/Germańska
- Pedagogika
- Politologia 2.0

TU.KOSZALIN.PL/FILIA

FILIA W SZCZECINKU

- Inżynieria i Automatyzacja w Przemśle Drzewnym

TU.KOSZALIN.PL/WM

WYDZIAŁ MECHANICZNY

- Bioanalitika Chemiczna
- Energetyka
- Inżynieria Biomedyczna
- Mechatronika
- Mechanika i Budowa Maszyn
- Technologia Żywności i Żywnienie Człowieka
- Transport
- Zarządzanie i Inżynieria Produkcji

TU.KOSZALIN.PL/WNE

WYDZIAŁ NAUK EKONOMICZNYCH

- Ekonomia
- Finanse i Rachunkowość
- Logistyka
- Turystyka i Rekreacja
- Zarządzanie

TU.KOSZALIN.PL/WILSIG

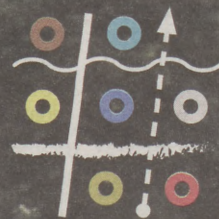
WYDZIAŁ INŻYNIERII ŁADOWEJ, ŚRODOWISKA I GEODEZJI

- Budownictwo
- Geodezja i Kartografia
- Geoinformatyka
- Inżynieria Środowiska
- Ochrona Klimatu **NOWOŚĆ**
- Sieci i Instalacje Budowlane

tu.koszalin.pl

f PolitechnikaKoszalin
@ politechnikakoszalin
f BiuroKarierPromocjiEdukacjiKoszalin

TU WYGRYWA KAŻDY!



REKRUTACJA NA STUDIA:
IRK.POLITECHNIKA.KOSZALIN.PL

ROZDAJEMY ZA DARMO 1000 SZTUK miniaturowych urządzeń, które wzmacniają słuch i niwelują szumy uszne

TO NIE JEST BŁĄD DRUKARSKI

Regulamin - rglimnprmcjpk.com

JEŚLI URODZIŁEŚ SIĘ W LATACH 1920 - 1990 ORAZ:

- wciąż wydaje Ci się, że inni mówią niewyraźnie,
- nie nadążasz za rozmową, gdy mówi kilka osób,
- masz problem z usłyszeniem głosów kobiet i dzieci,
- coraz głośniejsz nastawiasz TV albo radio,
- słyszysz szum, syczenie lub piszczenie w uchu,
- coraz częściej prosisz, żeby ktoś się powtórzył,

...odbierz innowacyjny wzmacniacz słuchu, polecany na każdy typ problemów ze słuchem. Specjaliści uznają go za prawdziwy hit. Urządzenie jest bardzo małe i już w 4 minuty zapewnia zmniejszenie szumów usznych i lepszy słuch.

Z magazynu wyrusza właśnie spakowane 1000 sztuk innowacyjnych urządzeń. Każdy z nich to małe, dyskretne urządzenie, którego nikt nie dojrzy w Twoim uchu nawet z bliska, a Ty usłyszysz dzięki niemu wszystko. Mini-wzmacniacz jest banalnie prosty w obsłudze, więc użyjesz go natychmiast, bez żadnych wcześniejszych przygotowań. Rozdajemy te urządzenia CAŁKOWICIE ZA DARMO – według kolejności zgłoszeń – każdemu, kto zadzwoni do **30.09.2022**. Wystarczy, że potwierdzisz datę urodzenia ustnie przez telefon. Nie musisz dosyłać żadnych pisemnych zaświadczeń.

Rewolucyjne urządzenie ma wbudowaną funkcję selektywnego wychwytywania i pogłaśniania prawdziwych odgłosów otoczenia. Jednocześnie wycisza on fantomowe piski, szumy i trzaski, które powstają w uchu wewnętrznym. Włóż go do ucha, włącz i już po 4 minutach możesz zapomnieć o świdrującym trzeszczeniu, dzwonieniu i klikaniu. Zamiast tego zaczniesz cieszyć się pełną gamą czystych dźwięków z zewnątrz. Usłyszysz zarówno śpiew ptaków za oknem, jak i szept wnuczków tuż przy uchu.

Konsekwentne noszenie miniaturowego urządzenia przyniesie Ci kolejne zmiany na lepsze, pomoże Ci: 1. odnowić błonę bębenkową i powstrzymać dalszą

degradację słuchu. 2. Poprawić pracę kosteczek słuchowych i pozbyć się szumów usznych. 3. Następnie AUDIOwzmacniacz wesprze odnowę komórek rzęsatych ślimaka. To ważne, bo bez tych drobnych „włosków” w uchu człowiek staje się głuchy jak pień! Eksperti informują, że noszenie tego niesamowitego mini-wzmacniacza słuchu to skuteczny sposób, by poprawić zdolność słyszenia, podgłościć dźwięki otoczenia, wyciszyć szumy i szmery uszne oraz uniknąć dalszego pogorszenia słuchu.

Mini-wzmacniacz audialny już od 1. założenia wycisza szumy uszne, a to z kolei odciąża układ nerwowy z niechcianych hałasów i regeneruje nerw ślimakowy (nervus vestibulocochlearis). Skończy się irytujące „brzęczenie”, dobiegające z Twoich uszu lub z głębi głowy. Wreszcie zdołasz skupić się na rozmowie, czytaniu książek czy oglądaniu TV, a w nocy spokojnie zaśniesz. I nie wybudzi Cię żaden nieprawdziwy dźwięk.

A wiesz, co będzie dla Ciebie największą nagrodą? Poprawią się Twoje kontakty z ludźmi. Skończy się nieustanne proszenie, żeby rozmówca powiedział coś głośniejsz. Już nikt na Ciebie nie krzyknie, że za głośno oglądasz telewizję. W urzędzie czy na pocztce wreszcie bez problemu wszystko zrozumiesz i załatwisz swoje sprawy. Zrobisz to szybko, sprawnie i bez przesłyszeń. Musisz to wiedzieć: regularne rozmawianie twarzą w twarz lub przez telefon jest kluczowe, aby zatrzymać pogorszenie słuchu. I ten miniaturowy audio-wzmacniacz umożliwi Ci to w 100%.

Do stworzenia mini-wzmacniacza dźwięków posłużono się jedną z najbardziej zaawansowanych technologii, jakie są dostępne na rynku. Urządzenie mieści się całe w uchu i ma dyskretny, cielisty kolor. Nikt nie zorientuje się, że w ogóle je nosisz. Ty również już po 4 minutach możesz o nim zapomnieć. Wynalazek jest bardzo lekki i dostępny z nakładkami w aż 3 rozmiarach, a każda z nich została anatomicznie wyprofilowana. Dzięki temu urządzenie pewnie siedzi w uchu, a przy tym wcale go nie gniece. Nie zgubisz tego urządzenia, nawet biegnąc czy schylając głowę. A jeśli zechcesz

położyć się na boku albo przytulić się do kogoś, nie będzie Cię uwierało.

To bardzo wszechstronny, skuteczny, a co za tym idzie drogi model stworzony przez producenta w tej branży. To niezwykle urządzenie jest bardzo uniwersalne: pasuje na prawe i na lewe ucho, mogą nosić go zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Dzięki solidnemu wykonaniu posłuży Ci na lata.

**Dlaczego rozdajemy nowatorskie
audio-wzmacniacze,
które pomagają cofnąć
ubytek słuchu i szumy uszne,
w 100% ZA DARMO?**

Nie jesteśmy instytucją dobroczynną. Jako profesjonaliści oferujemy produkt najwyższej jakości i mamy pewność: jak tylko o tej akcji refundacyjnej zrobi się głośno, zamówienia od klientów spłyną do nas z całego kraju.

Uwaga: na rynku pojawiło się obecnie wiele podróbek mini-wzmacniaczy audialnych. Nie wolno ich pomylić z naszym oryginalnym urządzeniem, które w inteligentny sposób rozpoznaje i wycisza szumy uszne, a pogłaśnia prawdziwe dźwięki otoczenia. Pożądany rezultat poprawy słuchu i zmniejszenia szumów usznych można uzyskać tylko przy stosowaniu oryginalnego audio-urządzenia.

**NIE ZWLEKAJ! Z tej okazji można
skorzystać wyłącznie do 30.09.2022 roku**

Nowoczesne urządzenia, które pomagają zmniejszać problemy ze słuchem, nie będą do dostania w żadnych sklepach ani aptekach. **DECYDUJE ZASADA „KTO PIERWSZY, TEN LEPSZY”**. Radzimy pospieszyć się i zadzwonić od razu pod numer: **89 650 14 51**, aby zdążyć przed wyczerpaniem się GRATISOWYCH zapasów.

W A Ź N E! Zadzwon teraz, aby otrzymać DARMOWE urządzenie.

POLSKA i ŚWIAT

WARSZAWA

– Nie ma żadnej decyzji o rekonstrukcji rządu – powiedział Piotr Müller w „Sednie Sprawy” Radia Plus. Prowadzący przypomniał, że Adam Bielan stwierdził niedawno, iż rekonstrukcja rządu będzie. – Nie ma w tej chwili takiej decyzji, ale każdy minister musi być gotowy, że każdego dnia może zapakować karton i wyjść z resortu – odpowiedział Piotr Müller.

”

Nie ma żadnej decyzji o rekonstrukcji rządu. Ale każdy minister musi być gotowy, że każdego dnia może wyjść z resortu

Piotr Müller rzecznik rządu

Sejm przyjął uchwałę ws. reparacji od Niemiec

Mateusz Zbroja
PAP

Sejm w uchwale wezwał rząd Niemiec do przyjęcia odpowiedzialności politycznej, historycznej, prawnej oraz finansowej za wszystkie skutki rozpadu II wojny światowej.

Sejm zajmował się projektami uchwał ws. dochodzenia przez Polskę reparacji za szkody spowodowane przez Niemcy w czasie II wojny światowej. Projektem wiodącym jest propozycja PiS. Koalicja Obywatelska i PSL także złożyły swoje projekty.

– Państwo polskie nigdy nie zrzekło się roszczeń wobec państwa niemieckiego; Sejm RP wzywa rząd Niemiec do przyjęcia odpowiedzialno-

ści politycznej, historycznej, prawnej oraz finansowej za wszystkie skutki spowodowane w wyniku rozpadu II wojny światowej – głosi przyjęta w środę przez Sejm uchwała.

Za uchwałą głosowało 418 posłów, przeciw było 4 posłów, a od głosu wstrzymało się 15. Posłami, którzy zagłosowali przeciw przyjęciu uchwały, byli: Tomasz Aniśko, Klaudia Jachira, Małgorzata Tracz, Urszula Zielińska (wszyscy Koalicja Obywatelska).

Posel Paweł Zalewski zapowiedział, że koło Polska 2050 nie będzie głosowało przeciwko uchwale, ponieważ Polska ma moralny i prawny tytuł, żeby domagać się reparacji.

– Jednocześnie Polska 2050 nie poprze uchwały, ponieważ PiS chce wykorzystać tę spra-

**RAPORT
O STRATACH
PONIESIONYCH
PRZEZ POLSKĘ
W WYNIKU
AGRESJI
I OKUPACJI
NIEMIECKIEJ
W CZASIE
II WOJNY
ŚWIATOWEJ**

FOT. ADAM JANOWSKI

Na bazie raportu, zaprezentowanego 1 września, Polska będzie domagała się od Niemiec ponad 6 bilionów złotych

wę instrumentalnie w kampanii wyborczej. Dlatego wstrzymamy się od głosu – podkreślił.

Również posłanka Porozumienia Iwona Michałek zwracała uwagę, że temat reparacji wojennych od Niemiec nie pojawiał się nigdy w uzgodnieniach programowych zawieranych w ramach Zjednoczonej Prawicy.

Wskazała, że przez 7 lat rządów PiS nie zostały podjęte żadne kroki dyplomatyczne zmierzające do wyegzekwowania odszkodowań od Niemiec. Jej zdaniem intencje PiS w tej sprawie nie są do końca czytelne i można żywić obawy, że wysunięcie roszczeń jest podyktowane wyłącznie rachubą przedwyborczą. Posłanka zadeklarowała gotowość Porozumienia do poparcia starań o repara-

cje, ale pod warunkiem że rząd przedstawi realistyczny plan działań dyplomatycznych, a także zasady, na jakich będą mogły być zaspokojone uzasadnione roszczenia bezpośrednio poszkodowanych lub ich spadkobierców.

Według Michałek w sprawie oceny niemieckich zbrodni w czasie II wojny światowej polskich strat, cała klasa polityczna powinna mówić jednym głosem. Dlatego posłanka Porozumienia zamknęła o skierowanie wszystkich projektów uchwał ws. reparacji do komisji, aby wypracować jeden tekst, który poprze cała klasa polityczna.

Posel Kukiz'15 Jarosław Sachajko apelował o jedność klasy politycznej w domaganiu się re-

paracji od niemieckiego społeczeństwa. – To historyczna chwila. To polska, a nawet europejska i światowa racja stanu, żeby różni totalitarni dyktatorzy, różne państwa wiedziały, że każda zbrodnia, która będzie popełniona, każde barbarzyństwo będzie osądzone, będą reparacje wypłacone – dodał.

Według posła Konfederacji Krystiana Kamińskiego ta uchwała to „teatr, żeby przykryć problemy wewnętrzne – inflację, brak węgla, drożyznę, wysokie raty kredytów”, a jej celem nie jest rzeczywiste uzyskanie zadośćuczynienia.

Kamiński zaznaczył, że Polsce takie zadośćuczynienie się należy. Przypomniał, że pierwsza uchwała w sprawie reparacji została podjęta w 2004 r.

REKLAMA

0010601671

ZARABIAJ NA BUDOWACH NAWET

600 zł

DZIENNIE NA RĘKĘ!



85 730 00 00

www.danwoodpraca.pl



JEDNA MINUTA RATUJE ŻYCIE

Zaledwie kilkadziesiąt sekund wystarczy aplikacji wykorzystywanej przez PZU na ocenę ryzyka pod kątem występowania nowotworu skóry. Rozpoczyna się ogólnopolski program prewencyjny „Minuta dla skóry”, który wspiera wykrywanie raka przy wykorzystaniu sztucznej inteligencji.

Godziny spędzone na plaży, bez używania kremów z filtrem, mogą przyczynić się do rozwoju poważnych chorób, np. raka skóry.

W ostatnich 20 latach liczba zachorowań na czerniaka, który jest najgroźniejszym typem raka skóry, wzrosła w Polsce trzykrotnie. Wczesne wykrycie tego nowotworu może uchronić przed ciężkimi powikłaniami. PZU rozpoczyna program „Minuta dla skóry”, w którym oferuje badanie przy użyciu innowacyjnej, certyfikowanej medycznie aplikacji mobilnej „SkinVision”. Aplikacja jest dostępna dla pracowników wybranych firm, które wykupiły w PZU Życie ubezpieczenie grupowe.

Wystarczy, że użytkownik za jej pomocą wykona zdjęcie znamienia. Wówczas przy użyciu szeregu algorytmów sztucznej inteligencji ocenione będzie ryzyko wystąpienia nowotworu skóry. Ponadto, przypadki z wysoką oceną ryzyka, są weryfikowane przez lekarzy dermatologów. Program jest efektem współpracy PZU z holenderskim startupem SkinVision i na początku czerwca otrzymał złotą statuetkę w międzynarodowym konkursie „The Efma-Accenture Innovation in Insurance Awards 2022”.

Podstawą walki z nowotworami, jest świadomość na temat zagrożeń i właściwa profilaktyka. Największe znaczenie w jej kontekście mają czynniki związane ze stylem życia: odpowiednia ochrona skóry przed promieniowaniem UV oraz regularne samobadanie skóry.

Niestety, umieralność na czerniaka w Polsce jest o prawie 20 proc.



wyższa niż w Unii Europejskiej. Czerniak to siódmy najczęstszy nowotwór złośliwy u mężczyzn oraz ósmy u kobiet. Szacuje się, że każdego roku diagnozowanych jest około 3,5 tys. nowych przypadków tego rodzaju nowotworu skóry, a według danych Krajowego Rejestru Nowotworów tempo przyrostu zachorowalności cały czas rośnie. Na czerniaka można zachorować w każdym momencie życia. Nowotwór może pojawić się już u dzieci, jednak liczba takich przypadków rośnie wyraźnie po przekroczeniu 20 roku życia. Eksperti szacują, że niebawem w Polsce co druga osoba po 60. roku życia zachoruje na nowotwór skóry.

-Każdy z nas odpowiada za swoje dobre samopoczucie oraz jakość i długość życia. Czas to sobie wreszcie uświadomić i wziąć sprawy w swoje ręce. PZU jako lider rynku ubezpieczeń cieszy się zaufaniem milionów Polaków.

Dlatego walczymy o to, aby profilaktyka była prawdziwa, dawała wymierne efekty i wpływała na poprawę zdrowia całego społeczeństwa. To zobowiązuje nas do ciągłego rozwoju i doskonalenia swoich działań prewencyjnych, tak aby dbać o zdrowie naszych Klientów. Chcemy im oferować narzędzia oraz wiedzę jak można zadbać o siebie tu i teraz. Korzystanie w tym celu z najnowszych technologii to dla nas oczywistość. – przekonuje Aleksandra Agatowska, prezes PZU Życie SA.

Nowoczesna diagnoza
Zdecydowana większość przypadków raka skóry zauważana jest samodzielnie, w domu. Jego wczesne wykrycie pozytywnie wpływa na proces leczenia i przeżywalność. Z myślą o życiu i zdrowiu Polaków PZU oferuje aplikację na smartfony, która pozwala na ocenę ryzyka wystąpienia nowotworu skóry podczas samobadania.

Narzędzie wykorzystuje sztuczną inteligencję (AI), aby ocenić każde znamię na skórze i w razie potrzeby wspierać jego dalszą obserwację lub skierować pacjenta na wizytę do dermatologa. Zastosowany algorytm jest w stanie wykryć raka skóry u ponad 90% osób z tą chorobą. Znamiona z wysokim ryzykiem są ponadto weryfikowane przez grono doświadczonych dermatologów. Startup SkinVision dzięki swojemu rozwiązaniu wykonał już ponad 3,5 mln kontroli skóry, wykrywając ponad 55 tys. zmian nowotworowych na całym świecie.

Jesteśmy dumni ze współpracy z PZU w programie „Minuta dla skóry”, dzięki któremu możemy uświadomić Polakom zagrożenia związane z rakiem skóry. SkinVision udostępnia aplikację do regularnego badania skóry, dzięki której można wykryć nowotwór już na wczesnym etapie. Mamy nadzieję, że

nasze działania pomogą wielu osobom w rozpoznaniu niepokojących objawów, które inaczej pozostałyby niezauważone. – powiedział Erik de Heus, dyrektor generalny SkinVision.

Pilotaż badań profilaktycznych

PZU zrealizowało pilotaż rozwiązania, aby przetestować jego skuteczność i łatwość obsługi. Zostało nim objętych ponad 100 tys. pracowników firm współpracujących z PZU Życie SA w ramach ubezpieczeń grupowych oraz sami pracownicy PZU. Chętni do wypróbowania aplikacji otrzymali kod uprawniający do wykonania pełnego skanu wszystkich znamion skórnych oraz korzystania z aplikacji przez 6 miesięcy – co umożliwiło monitoring ewentualnych niepokojących zmian skórnych.

Pilotaż potwierdził skuteczność rozwiązania SkinVision. Jego efektem jest 5 potwierdzonych przez użytkowników aplikacji przypadków wykrycia nowotworu skóry, które zostały potwierdzone z lekarzem.

Po udanym pilotażu PZU udostępnia aplikację Klientom ubezpieczeń grupowych na większą skalę. Szanse na skorzystanie z aplikacji mają wszyscy pracownicy firm posiadających ubezpieczenie grupowe w PZU Życie SA. Jeżeli firma posiada dostęp do usługi, wystarczy, że pracownik pobierze aplikację.

Jako największa firma ubezpieczeniowa w Polsce, PZU zwraca szczególną uwagę na wspieranie zdrowia społeczeństwa. Aktywnie monitorujemy ekosystem technologicznych rozwiązań zdrowotnych i wdrażamy najlepsze z nich, aby wspierać nasze

działania profilaktyczne. Program „Minuta dla skóry” jest bardzo użytecznym i wartościowym projektem. Cieszę się, że możemy udostępnić to rozwiązanie szerokiej grupie odbiorców. – powiedziała Małgorzata Kot, członek zarządu PZU SA, PZU Życie SA.

Program „Minuta dla skóry” z prestiżową nagrodą EFMA za innowacyjność

Grupa PZU potwierdziła swoją pozycję lidera innowacji w zakresie ubezpieczeń, zdobywając złotą statuetkę w globalnym konkursie „The Efma-Accenture Innovation in Insurance Awards 2022”. Jest to jeden z najbardziej prestiżowych konkursów w dziedzinie innowacji technologicznych w ubezpieczeniach na świecie.

Zgłoszony do konkursu projekt powstał przy współpracy z holenderską firmą SkinVision w ramach programu PZU Ready for Startups, którego celem jest wspieranie współpracy ze startupami w ramach wdrażania innowacji w PZU. Obejmują one różne obszary biznesowe i dotyczą rozwiązań na różnych etapach rozwoju – od wstępnych pomysłów skierowanych do programów akceleryacyjnych, po wdrożenia komercyjne poprzedzone krótkim procesem dostosowywania rozwiązań do potrzeb biznesowych. Za organizację programu odpowiada Laboratorium Innowacji PZU, którego rolą jest testowanie i wdrażanie rozwiązań opracowanych przez młode firmy technologiczne. Więcej informacji na temat oferty dla startupów można znaleźć na: www.pzu.pl/innowacje.

Program „Minuta dla skóry” został sfinansowany z funduszu prewencyjnego PZU.

Armenia i Azerbejdżan uzgodniły warunki zawieszenia broni

PAP
redakcja@polskapress.pl

Armenia i Azerbejdżan uzgodniły w środę zawieszenie broni, które obowiązuje od godziny 20:00 czasu lokalnego. W dwudniowych walkach w Górskim Karabachu zginęło 155 osób.

Armen Grigorjan, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Armenii, poinformował o zawieszeniu broni w wystąpieniu w telewizji państwowej - donosi agencja AP. Potwierdził też informacje o śmierci 155 osób w wyniku walk.

Do niespodziewanego wznowienia walk pomiędzy Armenią i Azerbejdżanem doszło w nocy z poniedziałku na wtorek. Erywań oskarżał

Baku o przeprowadzenie „prowokacji na dużą skalę” oraz ostrzelanie kilku przygranicznych miast. Rząd w Baku z kolei ogłosił, że to Armenia rozpoczęła wymianę ognia, bombardując pozycje wojsk azerskich, przeprowadzając prowokacje na granicy i rozstawiając miny.

Ponowny wybuch ciężkich walk między pozostającymi od dekad w sporze państwami wzbudził obawy społeczności międzynarodowej o rozpoczęcie kolejnego konfliktu zbrojnego na obszarze poradzieckim. Agencja Reutersa jest zdania, że w dłuższej perspektywie w konflikt mogą zaangażować się wspierająca Armenię Rosja i pomagająca Azerbejdżanowi militarnie i politycznie Turcja.



Sytuacja w Górskim Karabachu pozostaje napięta. Ekspert obawiają się, że do konfliktu dołączy Rosja

Zelenski miał wypadek. Auto wjechało w jego samochód

Andrzej Grochal
PAP

- Samochód wiozący Wołodymyra Zełenskiego uczestniczył w wypadku drogowym w Kijowie. Prezydent Ukrainy nie jest poważnie ranny - poinformował sekretarz prasowy administracji prezydenta.

- W Kijowie jakiś samochód zderzył się z samochodem prezydenta Ukrainy i pojazdami eskortującymi. Towarzyszący głowie państwa medycy udzielili pierwszej pomocy kierowcy, po czym zabrala go karetka pogotowia. Prezydent został zbadany przez lekarza, nie stwierdzono poważnych obrażeń - napisał Serhij Nikiforow.

Według niepotwierdzonych jeszcze doniesień, zdarzenie miało miejsce w nocy ze środy na czwartek na Placu Zwycięstwa w Kijowie. Na nagraniach, które można znaleźć w internecie, widać, że na miejsce zdarzenia przyjechały wozy strażackie, karetka pogotowia oraz radiowozy.

Prezydent Ukrainy w środę przebywał m.in. w Iziumie i Bałaklii, miastach wyzwolonych spod rosyjskiej okupacji w obwodzie charkowskim na północnym wschodzie kraju. W Iziumie wziął udział w uroczystości podniesienia ukraińskiej flagi państwowej. Ceremonia odbyła się na głównym placu miasta z udziałem żołnierzy.

- To powtórka Buczy. Znowu widzimy tortury, znowu widzimy ruiny - mówił Zełenski na odbitym od Rosjan terenie.

- Żaden okupant nie zdoła zdobyć serc Ukraińców; można okupować terytorium, ale nie uda się okupować narodu - podkreślił.

Tymczasem rzecznik ukraińskiej misji przy ONZ poinformował, że 38 krajów poparło



Prezydent Ukrainy natychmiast po zdarzeniu został zbadany przez lekarza, który nie stwierdził poważnych obrażeń. Na miejsce przyjechała też m.in. karetka pogotowia

projekt uchwały zezwalającej na wyemitowanie podczas debaty nagranego wcześniej wystąpienia Wołodymyra Zełenskiego. Ambasador Rosji przy ONZ Wasilij Nebenzia zapowiedział jednak, że Moskwa będzie dążyć do zablokowania tej decyzji.

- Zełenski bez problemu podróżuje po kraju, ale tu nie może przyjechać. Przywódca, który nie może przybyć do No-

wego Jorku, przysłał swojego przedstawiciela - powiedział Nebenzia agencji Reutersa. Stałe przedstawicielstwo Ukrainy tłumaczy jednak, że

Rosja zapowiedziała, że chce zablokować wystąpienie Zełenskiego podczas debaty Zgromadzenia Ogólnego ONZ

podróż Zełenskiego do USA jest w tej chwili niemożliwa z powodu trwającej wojny.

Debata generalna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych rozpoczyna się we wtorek 20 września. Weźmie w niej udział wielu światowych przywódców, w tym prezydent USA Joe Biden. Rosję będzie reprezentować minister spraw zagranicznych tego kraju Siergiej Ławrow.

AUTOPROMOCJA

0010597292

Prenumerata pocztowa Oszczędzaj nawet 130 zł*

październik 52 zł taniej niż w kiosku o 45,90 zł

kwartał 156 zł taniej niż w kiosku o 130,90 zł

zamów

Szczegóły u listonosza
i w najbliższym urzędzie pocztowym.
Czekamy do 20 września !

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

94 340 11 14 pn.-pt. 9.00-15.00

TELEFON

prenumerata.gdp@polskapress.pl

E-MAIL

* średnia oszczędność kwartalna w porównaniu do ceny zakupu gazety w kiosku

Redukcja szkód czy End Game – co pomoże palaczom?

Szacuje się, że aż 1/4 Polaków pali papierosy, z czego 21 procent – nałogowo. Spora część palaczy chce wyjść z nałogu. Jak to zrobić? O tzw. polityce redukcji szkód zdrowotnych dyskutowano podczas XXXI Forum Ekonomicznego w Karpaczu.

„Polityka redukcji szkód zdrowotnych w świetle wyzwań współczesnego świata” – to tytuł panelu, w którym udział wzięli: prof. Halina Car z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku; Agnieszka Plencler, prezes Forum Konsumentów; prof. Andrzej Sobczak ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Jakub Adamski z Biura Rzecznika Praw Pacjenta.

Do tego, że palenie papierosów szkodzi nikogo nie trzeba przekonywać. Mimo to, jak wynika z danych CBOS, ponad 24 procent Polaków to palacze. Badania zlecone przez Unię Europejską mówią nawet o 32 procentach palaczy. Palimy i chorujemy.

- Palenie tytoniu to znaczący czynnik ryzyka wielu chorób odtytoniowych. Przede wszystkim są to choroby układu oddechowego, na czele z rakiem płuca. Palenie to w 95 procentach czynnik generujący ten nowotwór. Na liście jest też przewlekła obturacyjna choroba płuc i astma oskrzelowa. Te choroby są powoli wyprzedzane przez schorzenia układu sercowo-naczyniowego, o czym alarmują nie tylko kardiolodzy w Polsce, ale i na całym świecie. Chodzi o chorobę wieńcową i udary mózgu – wylicza prof. Halina Car. I dodaje, że palą również kobiety w ciąży, skazując tym samym często swoje dzieci na wcześniactwo czy nagłą śmierć łóżeczkową.

W 2021 roku prezydium Naczelnej Rady Lekarskiej opowiedziało się za strategią redukcji szkód zdrowotnych spowodowanych paleniem. To „kontra” do tzw. polityki End Game (koniec epidemii palenia tytoniu). O End Game mówi się wówczas, gdy rozpowszechnienie palenia spadnie poniżej 5 procent. Jak to wygląda w Polsce i w Europie?

- Według danych Eurobarometru, w 2021 roku w Polsce paliło 26 procent dorosłych osób. Średnia europejska to 23 procent, a dla Wielkiej Brytanii – 12 procent. W tym samym czasie rozpowszechnienie papierosów elektronicznych w Polsce wynosiło 1 proc., średnia europejska to 2 procent, w Wielkiej Brytanii – 4 procent. Jednocześnie 12 proc. palaczy w Polsce deklarowało chęć zerwania z nałogiem. To jest o 6 punktów procentowych mniej niż w poprzedniej edycji. W tym kontekście znaleźliśmy się w trójce ostatnich trzech państw Unii Europejskiej, obok Węgier i Rumunii – tłumaczy prof. Andrzej Sobczak.

Czy strategia redukcji szkód może zmienić te dane?

- Redukcja szkód polega na wprowadzeniu tzw. terapii substytucyjnej. Wprowadzamy do organizmu pacjenta preparat, który jest mniej szkodliwy od tego produktu, który chcemy zwalczyć. Na największą skalę redukcja szkód stosowana jest obecnie w Wielkiej Brytanii. Daje rezultaty, co po-



twierdzą badania – dodaje prof. Sobczak.

Skoro tak, może warto redukcję szkód dodać do listy programów profilaktycznych?

- Jako Biuro Rzecznika Praw Pacjenta przykładamy szczególną wagę do edukacji i budowania postaw prozdrowotnych, które są bardzo potrzebne w społeczeństwie. Palenie tytoniu jest jednym z behawioralnych czynników ryzyka, krótko mówiąc: nasze działania mają wpływ na rozwój choroby – mówi Jakub Adamczyk. I dodaje: - W przypadku palenia mamy do czynienia z dwoma grupami pacjentów, którymi trzeba się zająć. To młodzież, osoby, które z paleniem nie miały jeszcze do czynienia i nałogowi palacze. W jaki sposób pomóc tej drugiej grupie? Zakładam, że tutaj dyskusja o programach profilaktyki, która trwa przecież od lat, jest istotna.

Choć dużo mówi się o szkodliwości palenia, każdy wie, że palenie szkodzi, ludzie palili, palą i zapewne będą palić.

- Błędem jest zakładać, że konsument czy pacjent wszystko wie. On nie wie wszystkiego, żyje w gigantycznym szumie informacyjnym, co więcej – traci zaufanie do informacji. A informacji dotyczącej tego, co jest dostępne na rynku i jakie to może mieć konsekwencje dla naszego zdrowia, jest bardzo dużo. I tu się pojawia kolejny problem. To, w jaki sposób i decydecji i często również biznes mówi do konsumenta, szczególnie w kontekście palenia, ma charakter groźący. Ten strach jest jednak trochę abstrakcyjny, odległy, przynajmniej

dopóki problem nie dotknie nas bezpośrednio. Trzeba wypracować taki język z konsumentem, żeby on nie bał się informacji, umiał z nich skorzystać i je przyswoić. Druga rzecz, to wspomniana już profilaktyka. Jak wygląda? Gdzie się poradnie antynikotynowe? Nie zostawiamy palaczy samym sobie, nie zakładamy, że mogą rzucić palenie z dnia na dzień. Nie straszmy, a pokazujemy, co mogą zyskać zrywając z nałogiem – argumentowała Agnieszka Plencler, prezes Forum Konsumentów. - Nakazy i zakazy to model, który powoli się wyczerpuje, nie jest skuteczny. Pokazujemy benefity – przekonywała.

Pewne standardy postępowania z pacjentem wypracowały światowe gremia. W ostatnich rekomendacjach leczenia nikotynizmu pojawia się propozycja, w jaki sposób rozmawiać z osobą, która pali. Wychoząc od pytania: czy palisz i dlaczego palisz? Chodzi o indywidualizację terapii. Do każdego palacza trzeba podchodzić indywidualnie i proponować indywidualne rozwiązania.

- Uzależnienie od nikotyny to choroba, która ma swój numer statystyczny. Potrzebna jest fachowa pomoc uzależnionym. Osoby, które same z siebie lub po farmakoterapii lub stosowaniu nikotynowej terapii zastępczej nie są w stanie zerwać z nałogiem palenia (ponad 50 procent), powinny mieć szansę na produkty alternatywne, które pozwalają wyeliminować produkty spalania czyli substancje smoliste, w ten

sposób redukując szkody zdrowotne. Jeżeli palacz nie jest w stanie przestać palić, może przejść na wspomniane produkty alternatywne, jak woreczki nikotynowe, podgrzewacze tytoniu czy e-papierosy. Uzależnionym od nikotyny można zaproponować najpierw produkty redukujące szkody, a dopiero potem dalszą terapię wyprowadzającą z uzależnienia od nikotyny. Rzetelna wiedza na temat możliwości redukcji szkód związanych z paleniem tytoniu jest niezbędna – uważa prof. Halina Car.

Takiego zdania jest również prof. Andrzej Sobczak. - Podstawą sukcesu jest rozszerzenie obszaru profilaktyki i edukacji o redukcję szkód. To działa, dowodem jest przykład Wielkiej Brytanii, gdzie w ciągu dwóch, trzech lat, na pewno zmniejszy się procent osób palących. Pamiętajmy, że już teraz, na co mamy potwierdzenia na poziomie Unii Europejskiej, raportu Komisji Specjalnej ds. Zwalczania Raka, istnieją dowody na to, że elektroniczne papierosy pozwalają stopniowo rzucić palenie. I to zostało przyznane w raporcie, który praktycznie jednogłośnie został w lutym bieżącego roku przyjęty przez Parlament Europejski – tłumaczył profesor. I dodał, że nie można porównywać alternatywnych form dostarczania nikotyny do czystego powietrza, takiego jak mamy w Karpaczu. Porównujemy to do efektów zdrowotnych, które na organizm człowieka wywiera zwykłe palenie tytoniu. A tu nie ma żadnych wątpliwości. Redukcja szkód może przynieść pożądane efekty w kwestii zmniejszenia liczby palaczy.



FIMAL®

Rodzinny
**FESTYN
STOLARSKI**

FIMAL 2022r.

W PROGRAMIE:

skakańce dmuchańce - **strefa animacji dla dzieci**
bańki mydlane - występy zespołów - **food trucki**
pokazy najnowszych trendów w stolarce
i branży meblarskiej - **konkursy z nagrodami**
co godzinę do wygrania vouchery na zakupy

sobota
17.09
2022r. | **FIMAL**
Zielona 7b
9⁰⁰ -15⁰⁰

SPOTKAJMY SIĘ W RODZINNYM GRONIE.

tygodnik Regionów

Piątek, 16.09.2022

GMINA DARŁOWO

Nielegalne budy, szopy i wiaty powstają bezkarnie niedaleko morza **str. 14-15**

SZCZECINEK

Dariusz Trawiński tropi ślady sowieckich zbrodni w naszym regionie **str. 16-17**

KOSZALIN

Współczesne amazonki są waleczne jak ich mitologiczne siostry **str. 19**

SŁUPSK

Klawisze się grzały. Oceniamy Festiwal Pianistyki Polskiej **str. 22**



Zielarki z Kaszub zamykają lato w słoiczki i buteleczki

Bożena i jej córka Grażyna przyjechały na Pomorze ze Śląska. Jedna była aktorką, druga pracowała w korporacji. Rzuciły to dla zielarstwa **str. 18**



FOT. WOJCIECH KULIG

Okolice Cisowa i Kopania w gminie Darłowo. To tutaj powstały osiedla, a właściwie zabudowania, które w dużej części są samowolami budowlanymi. Domki letniskowe, budy, szopy, wiaty szpecą krajobraz. Nadzór budowlany prowadzi w tej sprawie około 190 postępowań

Wojciech Kulig
Gmina Darłowo

Prawie nad samym morzem powstały zabudowania, które w części są samowolami. Opanowanie procedury przekracza zdolności lokalnego samorządu i nadzoru budowlanego.

Wszystko to dzieje się bardzo blisko ukochanego przez Polaków Bałtyku, w okolicach Cisowa i Kopania, niedaleko Darłowa, tuż obok jeziora Kopań w powiecie sławieńskim. Na rozległym terenie, jeszcze do niedawna rolniczym, wybudowano domki letniskowe, postawiono kontenery, zwykłe

budy czy naprędcie sklecone wiaty. Z każdym rokiem ich przybywa. Problem w tym, że znaczna część tych obiektów powstaje niezgodnie z prawem, bo na terenach rolnych dopuszczalna jest zabudowa związana wyłącznie z... produkcją rolną. Mieszkańcy gminy Darłowo, którzy skontaktowali się z naszą redakcją, alarmują o masowym i nielegalnym procederze, który trwa w najlepsze od wielu lat. Są bezradni.

- To jest ziemia rolna, pole uprawne, nieużytek lub pastwisko, na dodatek w bezpośrednim oddziaływaniu turbin wiatrowych. Z punktu widzenia uprawy i produkcji rolnej dla rolnika takie pole nie przedstawia

większej wartości. Dlatego tania je sprzedaje. Organizator procedury kupuje taką kilkuhektarową nieruchomość, następnie dokonuje tzw. podziału na małe kawałki o wielkości pomiędzy 230-300 metrów kwadratowych oraz wyznacza do nich drogi dojazdowe - opowiada Maciej Bienert ze Stowarzyszenia Cisowo. - Do tego tworzy mapki, które wyglądają jak rzeczywisty podział geodezyjny. Oczywiście podział ten nie ma umocowania w dokumentacji prawnej z uwagi na rolny charakter działki. Kolejnym krokiem jest sprzedaż udziałów - tłumaczy nasz rozmówca.

W efekcie kupujący, zamiast „działki rekreacyjnej nad mo-

rzem”, nabywa np. udział w pastwisku.

- Jest przekonany, że może postawić budynek oraz infrastrukturę umożliwiającą bytowanie, a tak naprawdę staje się tylko jednym z wielu współwłaścicieli roli pod wiatrakiem, z budzącym wątpliwości podziałem, a co najistotniejsze, zakazem zabudowy i brakiem możliwości dostarczenia mediów - wyjaśnia Maciej Bienert.

Jako przykład przedstawiciel stowarzyszenia podaje jedną z działek na terenie gminy Darłowo usytuowaną nieopodal turbiny wiatrowej, którą „podzielono” na mniejsze o powierzchni 600 metrów kwadratowych. Teren ma ponad 70

współwłaścicieli i jest gęsto oraz chaotycznie „zaśmiecony” zniszczonymi przyczepami, a nawet obiektami piętrowymi.

- W części z nich prowadzona jest regularna działalność gospodarcza polegająca na wynajmie turystycznym - informuje nas pan Maciej.

O to, czy była przeprowadzona kontrola umów zawieranych przez właścicieli działek rolnych na terenie gminy Darłowo, zapytaliśmy Izbę Notarialną w Szczecinie. Z uzyskanych informacji wynika, że nabywcy udziałów wiedzieli, co nabywają.

- Rada Izby Notarialnej w Szczecinie przeprowadziła weryfikację czynności notarial-

nych dokonywanych przez notariusza i nie stwierdziła uchybień. Czynności zostały dokonane prawidłowo zarówno w zakresie informowania stron o stanie faktycznym i prawnym nabywanej w danym dniu nieruchomości, jak i powołania oraz przedstawienia niezbędnych dokumentów wymaganych przez przepisy prawa w danym stanie faktycznym i prawnym - poinformowała nas Maria Olszewska, prezes Izby Notarialnej w Szczecinie.

190 postępowań, odwołania i sprawy sądowe

Przedstawiciele stowarzyszenia mówią, że walczą o to,

Kto pozwolił na powstanie faweli?

żeby prawo było przestrzegane. Proceder powstawania nielegalnych obiektów potwierdza nadzór budowlany w Sławnie.

- Prowadzimy postępowania w stosunku do części właścicieli nielegalnie postawionych lub wybudowanych obiektów. Były wydawane decyzje o nakazie rozbiórki, były legalizacje oraz zakończenia budów w oparciu o wydane pozwolenia na budowę. Łącznie prowadzonych jest około 190 postępowań i wszystkie są związane z nielegalnie postawionymi obiektami na terenie gminy Darłowo - poinformowała nas Jolanta Jabłońska, powiatowa inspektor nadzoru budowlanego w Sławnie. Jak zaznacza, część tych obiektów została rozebrana, część zaś zalegalizowana.

Dodatkowo niektóre z nich powstają w sąsiedztwie farm wiatrowych, co jest również niezgodne z obowiązującymi przepisami.

Inspektorat nadzoru budowlanego prowadził już kontrole i sprawdzał, czy budowle wykorzystywane są do celów noclegowych.

- Właściciele pokazywali rachunki z hoteli i tłumaczyli, że tutaj przechowują tylko swoje narzędzia. Jak udowodnić w takim razie, że oni tam śpią? - pyta powiatowa inspektor i tłumaczy, że w niektórych przypadkach jest 70 lub nawet 90 współwłaścicieli jednej działki. Są odwołania od decyzji, więc sprawy trwają często latami. Niektórzy sprzedają swoje udziały, przepisują na członków swoich rodzin. W takich przypadkach inspektorat czeka aż do rozstrzygnięcia sprawy przez sąd, dlatego że nie wie, w stosunku do kogo ma prowadzić postępowanie.

Inspektor Jolanta Jabłońska dodaje, że obecnie inspektorat przygotowuje zgłoszenie do prokuratury. Tymczasem zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa wysłano do prokuratury gmina Darłowo.

- Jest podejrzenie popełnienia przestępstwa poprzez podawanie nieprawdy w ogłoszeniach o sprzedaży działek. Chodziło o to, że ktoś napisał, że można je sprzedawać jako rekreacyjne. Taką informację

otrzymaliśmy od jednego z mieszkańców i jako samorząd przekazaliśmy sprawę do prokuratury - mówi Radosław Głazewski, wójt gminy Darłowo.

Będziemy nadal prowadzić kontrole

Wójt wskazuje, że sprawa jest bardzo skomplikowana, a postępowania prowadzone są zbyt długo, także ze względu na liczbę współwłaścicieli. Jak mówi, w ciągu dwóch lat gmina otrzymała kilkanaście zgłoszeń dotyczących nielegalnych inwestycji.

- Rola gminy w tym zakresie kończy się na uchwaleniu planu zagospodarowania przestrzennego. Później cały proces inwestycyjny, czyli pozwolenie i odbiór, dzieje się w Starostwie Powiatowym w Sławnie i w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego. Jeśli są jakieś nieprawidłowości na tym terenie, to „policjantem” jest nadzór budowlany. Do niego należy ocena, czy budowa jest zgodna z planem. To nie leży w kompetencji gminy - słyszymy od Radosława Głazew-

skiego, który zaznacza, że każdą taką informację o samowoli gmina zgłasza do nadzoru budowlanego.

W rozmowie z naszą redakcją wójt podkreśla, że problem dotyczy nie tylko gminy Darłowo, ale i całego pasa nadmorskiego. Próbowaliśmy uzyskać informację z Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Szczecinie, czy prowadzony jest rejestr tego rodzaju przypadków na terenie województwa zachodniopomorskiego. Usłyszeliśmy, że takiego rejestru nie ma, a wszelkie informacje trzeba uzyskiwać w poszczególnych powiatach.

- Będziemy nadal przeprowadzać czynności kontrolne. Jesteśmy w kontakcie ze stowarzyszeniem, które nas informuje o samowolach. Jeśli pojawi się coś nowego, będziemy działać, żeby powstrzymać ten proceder - zapewnia Jolanta Jabłońska.

A jak tłumaczą się właściciele działek? Ci, z którymi udało nam się skontaktować, twierdzą, że robią wszystko legalnie. Część osób otwarcie

przyznała, że czeka na zmianę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i możliwość przekształcenia działek rolnych na budowlane.

- Ci ludzie kupują to też z nadzieją, że teren będzie kiedyś przekształcony na działki budowlane. Mamy w związku z tym bardzo duży problem, te osoby mają pretensje do nas. Zresztą jeśli chodzi o wspomniane rozwiązanie, takiej możliwości obecnie nie ma ze względu na działające turbiny wiatrowe. Dodatkowo część osób stawia się w roli poszkodowanych. Uważam jednak, że z pełną świadomością wiedzieli, co kupowali. Jest to dla mnie niezrozumiałe. Notariusz zawsze dołącza do dokumentów zapisy z planu, w którym wyraźnie jest napisane, jakie ma przeznaczenie dana działka - odpowiada wójt gminy Darłowo.

Zdewastowany krajobraz

Jak podkreślają członkowie Stowarzyszenia Cisowo, nielegalne budowle nie tylko dewastują krajobraz i charakter miej-

scowości, ale są również zagrożeniem ekologicznym.

- Gdzie ci ludzie załatwiają swoje potrzeby fizjologiczne, gdzie trafiają ścieki bytowe? - pytają wzburzeni.

- To bardzo poważny problem dla nas, dla samorządu - mówi wójt Radosław Głazewski. - Część osób twierdzi, że ma zbiorniki i toalety przenośne, więc mamy tu ograniczone zdolności kontroli. Nie mieliśmy bezpośrednich donosów, w których konkretnie by opisano, że na przykład rura od danej działki jest przekierowana do rowu.

W tej sprawie przedstawiciele Stowarzyszenia Cisowo zamierzają złożyć pismo ze wskazaniem konkretnej działki, na której, ich zdaniem, może się odbywać nielegalne odprowadzanie ścieków.

Co do przesyłu energii, wójt tłumaczy, że gmina blokuje przesył poprzez niedawanie służebności przez drogi gminne do prowadzenia sieci.

Do tej bulwersującej sprawy jeszcze będziemy wracali. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU ENERGII ELEKTRYCZNEJ

0010563741

Nie musisz płacić więcej za prąd! Sprawdź, jak zmniejszyć rachunki

Ceny energii elektrycznej rosną, co wcale nie oznacza, że każde gospodarstwo domowe musi płacić więcej za prąd! Żeby uniknąć wyższych opłat, trzeba jednak mądrze oszczędzać. Czy wiesz, jak to robić? Które sprzęty domowe zużywają najwięcej prądu, a które stosunkowo mało? Dowiedz się, jak racjonalnie zmniejszyć pobór energii w domu.

DLACZEGO CENY PRĄDU ROSNĄ?

Energia elektryczna jest wytwarzana w różnych źródłach. Choć w Europie coraz więcej prądu pochodzi z odnawialnych źródeł energii (OZE), to jednak udział ten jest wciąż stosunkowo niewielki. Większość dużych elektrowni bazuje na węglu, gazie czy energii jądrowej. Ponieważ elektrownie jądrowe we Francji są remontowane, a Niemcy wygasili część swoich, zapotrzebowanie Europy na prąd jest pokrywane w dużym zakresie z gazu i węgla. Niestety, z uwagi na wojnę na Ukrainie oraz zwiększony popyt, ceny tych surowców radykalnie wzrosły. Wraz ze wzrostem cen EUA spowodowało to znaczne zwwyżki na europejskich rynkach hurtowych energii. Ceny hurtowe z kolei przekładają się bezpośrednio na wyższe ceny energii dla odbiorców końcowych.

CZY ODBIORCA KOŃCOWY MA WPŁYW NA CENĘ ENERGII ELEKTRYCZNEJ?

Gospodarstwo domowe kupujące prąd w taryfie G11 lub G12 może

nieznacznie wpłynąć na jego cenę, zmieniając sprzedawcę energii elektrycznej lub wybierając inną taryfę. Może także obniżyć zużycie energii, przyczyniając się w ten sposób do zmniejszenia kosztów prądu w domowym budżecie oraz do ochrony środowiska naturalnego. Oszczędność energii elektrycznej jest stosunkowo łatwa do wdrożenia, a przy tym przynosi korzyści w formie niższych rachunków. Trzeba jednak wiedzieć, jak oszczędzać mądrze. Rozsądne oszczędzanie nie polega na zrezygnowaniu z korzyści, jakie daje nam prąd, lecz na jego racjonalnym wykorzystaniu. Jeśli chcesz poznać zachowania sprzyjające oszczędności energii, zajrzyj na stronę kampanii edukacyjnej Polskiego Komitetu Energii Elektrycznej (PKEE) www.liczysieenergia.pl.

„Jesteśmy w stanie ustabilizować wysokość rachunków za energię, jeśli tylko przyłożymy więcej uwagi do codziennego korzystania z urządzeń elektrycznych. Nie chodzi oczywiście o rygorystyczne ograniczenie lub całkowitą rezygnację, ale o racjonal-

ne używanie, przekładające się na ograniczenie zużycia prądu, a w efekcie wysokość naszego rachunku” - mówi Maciej Maciejowski z PKEE.

KTÓRE URZĄDZENIA POBIERAJĄ NAJWIĘCEJ PRĄDU?

Chcąc wpłynąć na obniżenie rachunków za energię, musisz wiedzieć, które zachowania oraz sprzęty mają największy wpływ na wysokość opłat za prąd. Choć zgodnie z badaniami przeprowadzonymi przez IBRIŚ Polacy chcą oszczędzać energię, to jednak nie wiedzą, które urządzenia pochłaniają jej najwięcej. Za najbardziej energochłonną w gospodarstwie domowym niemal połowa badanych (47%) uznała klimatyzację. Na drugim miejscu znalazła się płyta elektryczna (27%), a na trzecim (26%) piekarnik i czajnik elektryczny. Co czwarty respondent wskazał lodówkę, a na kolejnych miejscach znalazła się m.in. pralka i suszarka do ubrań (po 17%). Tymczasem, jak wynika z przygotowanego przez portal enrad.pl rankingu domowych urządzeń pobierających najwięcej energii

elektrycznej, w przypadku gospodarstwa domowego korzystającego z taryfy G11 największy udział w rocznym koszcie prądu mają:

- kuchenka elektryczna (ponad 800 zł);
- bojler elektryczny (ponad 600 zł);
- czajnik elektryczny (około 175 zł);
- zmywarka do naczyń (ponad 150 zł);
- lodówka (około 150 zł).

To właśnie tych urządzeń powinniśmy używać w najbardziej racjonalny sposób. Jak? Skorzystaj z naszych odpowiedzi:

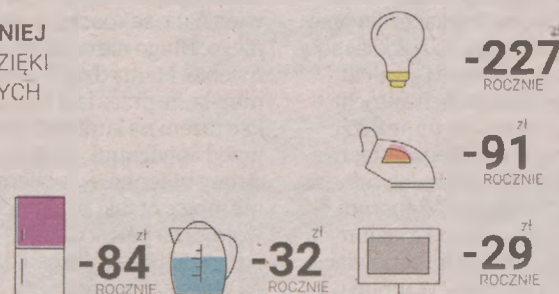
- gotuj pod przykryciem i zawsze dobieraj wielkość garnka do pola kuchenki elektrycznej;
- ogranicz pracę bojlera - wyłączaj urządzenie przed wyjściem z mieszkania i włączaj po przyjeździe lub wyposaż go w sterownik;
- gotuj w czajniku elektrycznym tylko tyle wody, ile potrzebujesz. Analiza Krajowej Agencji Poszanowania Energii dowodzi, że możesz zaoszczędzić w skali roku około 32 zł, zmieniając tylko ten jeden nawyk. Wybierając nowy czajnik, kup model z płytą

- zamiast spiralnej grzałki. Regularnie odkamieniaj urządzenie - osad wydłuża czas gotowania wody;
 - kupując lodówkę, wybieraj wyższą klasę energetyczną. Różnica między klasą A oraz D to około 84 zł rocznie. Utrzymuj w lodówce stałą temperaturę 5°C. Obniżając ją o 1°C, zwiększasz zużycie energii aż o 5%.
- Powyższa lista nie zamyka oczywiście możliwości oszczędzania na prądzie w domu, lecz wskazuje na najbardziej energochłonne urządzenia.

NAWET KILKASZT ZŁOTYCH MNIEJ NA RACHUNKACH ZA PRĄD, DZIĘKI ZASTOSOWANIU KILKU PROSTYCH NAWYKÓW



www.LiczSieEnergia.pl



Analiza Krajowej Agencji Poszanowania Energii S.A.

Stałem przed grobem Jana i ile innych osób zabitych przez

Rajmund Wełnic
Szczecinek

Rozmowa z Dariuszem Trawińskim, szczecineckim pasjonatem historii, który tropi ślady zbrodni sowieckich na naszych terenach.

Skąd zacięcie w dociekaniu prawdy o wydarzeniach na tzw. Ziemiach Odzyskanych, jak komuniści nazywali tereny przyłączone do Polski po II wojnie światowej?

Z tego, co wiem, nie jest pan zawodowym historykiem. Z wykształcenia faktycznie nie jestem historykiem, lecz pedagogiem. Ale pasję historyczną nosiłem w sobie od dzieciństwa, właśnie w takim prywatnym, rodzinnym wydaniu. Dopiero z czasem, gdy zdobyłem już wiedzę o wydarzeniach historycznych w szerszym kontekście, mogłem losy własnej rodziny w nie wpisać. Od kiedy tylko pamiętam, męczyłem babcię i dziadka pytaniami o dzieje własnej rodziny. Skąd pochodzą, jak trafili do Szczecinka, co się tutaj zaraz po wojnie działo? Pamiętam taki moment, chyba rok 1989 lub 1990, a więc zaraz po przemianach, gdy dziadek przyniósł do domu książkę, listę ofiar zbrodni katyńskiej. Zaśmiał się w niej Zenka Arcimowicza, swojego kuzyna, który tam został zamordowany przez Sowietów. Pokazywał mi jego zdjęcie i mówił że łzami w oczach, że nie spodziewał się, iż dożyje takiej chwili, że Lista Katyńska będzie oficjalnie dostępna w Polsce i legalnie można taką książkę kupić.

To zdecydowało, że tematyka pana poszukiwań historycznych jest podobna?

Tak, od początku zajmowały mnie zbrodnie czerwonoarmistów na Polakach, ale przecież nie tylko, bo żołdaci rabowali, mordowali i gwałcili także niemieckich autochtonów. Ciekawiły mnie także początki polskiego jestestwa na tych ziemiach. Jak sobie radzi? Jaki repatrianci zmuszeni do życia z dala od rodzinnych stron, właśnie tu, w powiecie szczecineckim? W moim wypadku dziadkowie przyjechali do Szczecinka z Wilna, mniej więcej połowa osób, jakie się tutaj osiedlały, pochodziła z Kresów. Dziadek był dla



Dariusz Trawiński dba o to, aby pamięć o sowieckich i niemieckich zbrodniach przetrwała

mnie wzorem do naśladowania. Dużo opowiadał o życiu na Kresach. Jego utrata była dla nich traumą, z której nigdy się nie wyzwolili. Ale im i tak było łatwiej: dziadek, gdy przyjechał do Szczecinka, miał 17 lat, a babcia 13, więc łatwiej było im się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Jednak dla pradziadków to był istny koniec świata. Wiem z przekazów, że moja prababcia, która zmarła w roku 1965, gdy zobaczyła cmentarz w Szczecinku, to stwierdziła, że jest zajęty i żeby ją pochować pod płotem. Dopiero gdy zmarł jej syn w roku 1956, powiedziała, że spocznie obok niego. Długo nie czuli się tutaj u siebie. Mama dziadka wspominała, że przez lata mieszkali razem na kupie w obawie przed Sowietami, a z drugiej strony twierdziła, że Niemcy nie mogą, ot tak, przegrać wojny, i na pewno tutaj wrócą. Ich serca pozostały na Wileńszczyźnie.

Czy kresowiaci mieli jakiegokolwiek złudzenia, że pod rządami komunistów wspartych o sowieckie ba-



Grób Jana Żylewicza, jednej z ofiar sowieckich mordów

gnety mogą liczyć na demokrację, wolność, poszanowanie praw?

Żadnych. Przecież większość po prostu uciekała przed Sowietami, przeżyli też okupację

w latach 1939-41, gdy Związek Sowiecki zajął wschodnią część II Rzeczypospolitej. Dzia-

dek przyjechał do ówczesnego Neustettin 5 maja 1945 roku. Sowietci po zajęciu Wilna zagonili go do rozminowywania miasta. W czasie tej akcji wielu chłopaków zginęło, a prababcia dała łapówkę, aby go w z tego wykupić. Wsiadli do pociągu i pojechali na Zachód, bo wiedzieli, że tam, gdzie są Sowietci, nie ma dla nich przyszłości. Pamiętam, jak szedłem kiedyś z dziadkiem ulicą i spotkaliśmy Adama Giedrysa (słynny szczecinecki krawiec, astronom amator - dop. red.). Przywitali się, chwilę porozmawiali. Byłem zdziwiony, bo pana Adama znałem tylko właśnie z jego astronomicznej pasji. A dziadek mówi: on nasz, wilniuk, i był po wojnie katowany w ubeckim więzieniu za działalność konspiracyjną. O tym w PRL-u oficjalnie nikt nie mówił. W szkole o prawdziwej historii, już nie mówię o tym, co działo się na Ziemiach Odzyskanych, za wiele dowiedzieć się nie można było. Jeszcze nawet w latach 90. trzeba było toczyć spory z nauczycielami, którzy nadal o wszystkim nie mówili. Gdy już można było... nigdy tego nie pojmę.

Jak pan myśli, dlaczego i wtedy spuszczano zasłonę milczenia na postępowanie wojsk sowieckich w końcówce wojny i tuż po niej?

To oczywiście moje subiektywne zdanie, ale sądzę, że zmiana po latach 89/90 nie była prawdziwa. Że to tylko zmiana szyldu, że komuniści - mniej lub bardziej afiszując się ze swoją przeszłością - pozostali u władzy. Z jednej strony mieliśmy pułkownika Kuklińskiego, którego wielu wciąż przedstawiało jako zdrajcę, a z drugiej strony generała Jaruzelskiego, pokazywanego jako wielkiego patriotę. Nigdy tego nie pojmowałem, jak mogło dojść do takiego odwrócenia pojęć? Pamiętajmy też, że ostatni rosyjski żołdactwo opuścił Polskę dopiero w roku 1993, a więc do wtedy nasz kraj był de facto pod okupacją. Na początku lat 90. możliwości dociekania prawdy, badań historycznych były więc ograniczone.

Czy w nas, Polakach, tkwi strach przez Rosją? Przecież to nie tylko rok 1939 i czasy

FOT. RAJMUND WEŁNIC

FOT. DARIUSZ TRAWIŃSKI

Zylewicz. I pomyślałem: Sowietów tutaj spoczywa?

PRL-u, ale i 123 lata zaborów oraz, przynajmniej od początków XVIII wieku, powolna utrata suwerenności na rzecz Rosji. Bo ten kraj nie zmienia się od wieków, czego dowodem agresja na Ukrainę.

Myszę, że ta obawa jest przesadzona, ale też – muszę to z bólem przyznać – my, Polacy, jesteśmy bałaganiarzami, jeżeli chodzi o badania historyczne. Okazuje się, że mija kilkadziesiąt lat i nikt nic nie wie o tym czy innym zdarzeniu. Nie było żadnego śledztwa, a jak było, to archiwalia są skromne lub nie ma ich w ogóle. Brakuje np. zbiorczych akt i zbiorczego śledztwa, które obejmowałyby zbrodnie popełnione np. w jednym powiecie, nie tylko w archiwach IPN, ale też w archiwach państwowych czy kościelnych. Z tego, co wiem, moje badania są jedynymi tego rodzaju w kraju.

Kiedy pan usłyszał, że polscy repatrianci i Niemcy padali ofiarami przemocy z rąk „wyzwolicieli”, jak w PRL-u określano Armię Czerwoną?

To się słyszało dość powszechnie, ale to była wiedza ogólna. Zwykle zamykała się w gronie rodziny i znajomych, choć były przypadki, gdy mord na leśniku Janie Kubisie z podszczęcineckiego Turowa był okazją do manifestacyjnego pogrzebu. Mówi się, że Sowietci zgwałcili 100 tysięcy kobiet. Tylko jak to zweryfikować? Nie sposób. Mój dziadek z rodzicami przyjechał do Szczecinka jednym transportem kolejowym z Alicją Tyszkiewicz z domu Żylewicz, której tatę zamordowali Sowietci w 1945 roku. To była pierwsza kolejarska zabawa w mieście. Wpadli Sowietci, niby na kontrolę, a zaczęli się interesować tym, co jest w kasie. Wyprowadzili jedną osobę na zewnątrz, pan Żylewicz chciał sprawę załagodzić, więc żołnierz wyjął pistolet i strzelił mu kilka razy w brzuch. Ranny zmarł po czterech dniach. Albo historia Henryka Ossowskiego i Edwarda Urbanowicza, dwóch żołnierzy Armii Krajowej z Wilna, którzy brali m.in. udział w operacji „Ostra Brama” (wyzwolenie Wilna przed nadejściem Sowietów, za co reszta walcząca została wywiezieni do Kaługi – red.). Przed „ruskim mirem” uciekli do Szczecinka. I tu, niestety,

ich dopadł... Ich mogiły dzieli kilkanaście metrów. 24-letni Henryk Ossowski zginął w kwietniu 1946 roku, gdy jego motor na ulicy Pomorskiej został zmiążdżony przez rosyjski samochód. W praktyce była to egzekucja, gdyż Sowietci chcieli zrabować motor, który on naprawiał w swoim warsztacie. Nie pozwolił im na to, a gdy wyjeżdżał z pracy, zaczęli się na niego i z premedytacją rozjechali.

Jak się narodziła w panu potrzeba, aby takie historie wyciągać na światło dzienne, ocalając od zapomnienia?

Akurat o śmierci pana Żylewicza przeczytałem w „Szczecineckich zapiskach historycznych”, które opublikowały wspomnienia pani Alicji z roku 2011. Kilka lat później postanowiłem zrobić amatorską kwerendę starych grobów na naszym cmentarzu. Chodziłem od mogiły do mogiły w starej części nekropolii. I w końcu stanąłem przed grobem Jana Żylewicza. I przyszła mi do głowy myśl – ile innych osób zabitych przez Sowietów tutaj spoczywa?

Nie każdy grób krył ofiarę przecież.

Zacząłem od rozmowy z Łukaszem „Bronksem” Chmielewskim, twórcą szczecineckiego portalu historycznego. Przesłał mi skany książki profesora Tadeusza Białeckiego „Bezpieczeństwo i porządek publiczny na Pomorzu Zachodnim 1945-50”. Były tam sygnatury akt. Idąc tym tropem, docierałem do archiwalnych dokumentów w Koszalinie, Szczecinku i Szczecinie. Następnie Instytut Pamięci Narodowej. I tak krok po kroku ze strzępów informacji kreśliłem coraz pełniejszy obraz. Znajdowałem meldunki polskich władz, milicji, starosty. Są dość obszerne, najdokładniej prowadzono protokoły z zebrań sołeckich. Im niżej, tym informacje były pełniejsze, dokładniejsze i ludzie pisali wprost, co, kiedy i gdzie się wydarzyło. Są księgi parafialne, gdzie w miarę rzetelnie podawano przyczynę zgonu. Cudem zachowały się dwie teczki z powiatu szczecineckiego ze śledztw dotyczących zbrodni sowieckich. Są bardzo ogólnikowe, raptem kilkanaście stron, i kończą się tym, że

z chwilą ustalenia, iż sprawcą był czerwonoarmista, sprawę przekazywano sowieckiemu prokuratorowi. I dalej nie wiemy, co się działo. Czy ktoś poniósł karę, czy był proces i jakim wyrokiem się skończył. Czasami były tylko adnotacje w polskich dokumentach, ale bez odpisu wyroku. Np. po zabiciu leśnika Jana Kubisa jest informacja, że zapadły cztery wyroki. Albo takie zdarzenie: w Turowie osadnik znalazł dwa ciała w przydrożnym rowie. Przyjeżdża szef miejscowego Urzędu Bezpieczeństwa, jest milicja i potem zwrotna informacja od Rosjan, że sprawców ustalono i rozstrzelano. Potwierdza to notatka ówczesnego sołtysa Turowa. Udało mi się także dotrzeć do ostatnich, już nielicznych świadków zbrodni lub bliskich pomordowanych, którzy mieli widzieć o tym, co się wydarzyło. Badania zacząłem w roku 2018 i powolutku zbliżam się do końca.

Jak rodziny ofiar reagowały na pana pytania?

Jakby na to czekali od lat, ale z relacji Jerzego Gasiuła (dziennikarz ze Szczecinka) wynika, że jeszcze w latach 90. mieli ogromne obawy, o tym mówić publicznie. Nie chcieli, unikali tego tematu.

Ile śmierci naliczył pan na terenie ówczesnego powiatu szczecineckiego?

Ponad 50 z lat 1945-47, tylko jeżeli chodzi o Polaków. Gorzej z informacjami o mordach niemieckich na polskich robotnikach przymusowych w czasie wojny. Skądinąd wiadomo, że w powiecie było ich około 7-8 tysięcy. Opisyanych jest kilkanaście przypadków wykonania wyroków śmierci na Polakach mających romans z Niemkami. Okręgowa Komisja ds. Badania Zbrodni Niemieckich 25 lat po wojnie poczyniła te ustalenia, ale to na pewno ułamek prawdy, bo nie mamy dokumentów z Gestapo czy Arbeitsamtu. Świadców, bliskich pomordowanych szukano wtedy np. przez ogłoszenia w gazetach. Niemców zabitych przez Sowietów naliczyłem kilku, ale zaraz po wojnie czy jeszcze w jej trakcie na pewno było tego więcej. Na początku myślałem, że Sowietci krzywdzili tylko jedną grupę narodowo-

ścią. Ale nie, nie patrzyli na to. Były wsie, w których lepiej traktowali Niemców, ale bywało odwrotnie. Ale jak szedł pijany żołdak i strzelał do wszystkiego, co się ruszało, to trudno mówić, że kogoś sobie na ofiarę upatrzył.

Coś łączyło ofiary?

Niespecjalnie. Wtedy prawem była siła. To ona rządziła i poczucie władzy. Z dokumentów wylania się obraz bezradności polskich władz, mam wrażenie, że część starostów w ogóle bała się rozmawiać z Rosjanami. Starosta szczecinecki Górski nie miał u nich żadnego posłuchu. Albo taka historia: Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinku na zebraniu komórki Polskiej Partii Robotniczej w listopadzie 1945 roku omawiał bijatykę ubeków z Sowietami, którzy wyrzucili z mieszkania jednego z nich.

Szef ubecji Wacław Rutkowski tłumaczył, że panowie, spokojnie, nic nie zrobimy, a i tak jesteśmy tutaj tylko dzięki nim. Nie mamy żadnego poparcia wśród ludzi. Nie można powiedzieć, że ubecja nic w sprawie sowieckiego bezprawia nie robiła. Sporządzali meldunki, pisali raporty, śledztwa przynosiły jakieś ustalenia, ale na tym się to kończyło. Spójrzmy też na to z takiej perspektywy – 50 ofiar po wojnie, w której zginęły miliony. Życie staniało i, jakkolwiek okrutnie to nie zabrzmiało, ówczesni ludzie ze śmiercią byli oswojeni i im spowszedniała. Wyglądali spokojni i bezpieczni, a traktowali te zdarzenia jako koszt tej stabilizacji, która pozwoliła, bo powoli, ale następowała. Starosta raportował: stosunek Polaków do Sowietów się poprawia albo pogarsza, bo znowu miała miejsca fala przestępstw. Trwało to

mniej więcej do wiosny 1947 roku, gdy władza ludowa okrzepła.

W marcu IPN wystąpił do burmistrza Szczecinka, aby wyznaczyć na cmentarzu miejsce upamiętnienia ofiar mordów sowieckich, ich groby nie będą także likwidowane, a połączy je ścieżka edukacyjna. Daje to panu poczucie, że pańska praca nie poszła na marne?

Jeżeli my nie będziemy znali własnej historii, to nadal będziemy popełniać te same błędy. Tylko prawdziwa historia będzie naszą nauczycielką, fałszywa sprowadzi nas na manowce. Jeszcze niedawno mieliśmy polityków, którzy wychwalali Armię Czerwoną w ogólnopolskich mediach, mówiąc, że przyniosła nam wolność. Jaką wolność? ©©

REKLAMA

WYTNIJ I POKAZ W APTECE

STAWY? POLECANE:

KREM I KROPLE KONOPNE W BRĄZOWYM OPAKOWANIU
TERAZ PODWÓJNIE SKUTECZNE DZIAŁANIE!

Krem do smarowania miejsc z dyskomfortem + krople przyspieszające regenerację najgłębszych tkanek kostno-stawowych

Kannabinoidy + żywokost

Już tysiące lat temu uczeni medycy dbali o stan stawów i kości członków rodzin cesarskich, a ci cieszyli się dobrą kondycją i sprawnością żyjąc nawet po 100 lat.

Wykorzystaj efekt współdziałania:

Krople do WEWNĄTRZ **Krem na ZEWNĄTRZ**

INNOWACYJNE POŁĄCZENIE KANNABINOIDY + ŻYWOKOST

5% CBD

Dla szybkiej realizacji podaj w aptece: **KOD BŁOZ 7085174**

☎ 3794321

Stawokost zawiera aż 12 naturalnych składników, w tym 10 olejków!

SPEKTRUM KANNABINOIDÓW AKTYWNYCH

Zamów już dziś z dostawą do domu:

616 350 891 • oraz W APTEKACH

i sklepach zielarskich, www.asepta.pro

ASEPTA

Założony przez nas od 1988
Tylko najlepsze produkty

Tworzymy wyjątkowe i nowatorskie produkty specjalnie dla Ciebie i Twojej rodziny.
Nasze kompozycje tworzymy używając roślin i ziół znanych od wieków.

Wiedzą, co w trawie smakuje i leczy

Sylwia Lis
Kaszuby

Bożena była aktorką, jej córka Grażyna pracowała w korporacji. Kaszuby obudziły w nich nową pasję i zmieniły ich życie. Teraz są zielarkami.

Jedziemy krajową 20 z Bytowa do Kościerzyny. Trzeba przejechać zaledwie kilka kilometrów, by poczuć się jak w innym świecie. Spokój, nie ma spalin, warkotu aut. Kolorowe pagórki z ziołami. Lawenda w pełnej krasie czeka na zerwanie, aleja lipowa już pozbyła się aromatycznych kwiatów. Z boku kępa dorodnych pokrzyw. To doskonałe zioło na wiele dolegliwości. Witamy w siedlisku Kaszubskie Zioła. Pani Bożena i jej córka Grażka goszczą nas aromatycznym napojem. W dzbanku wirują liście mięty, lawenda, truskawki i różowitkie płatki róż.

Ze Śląska na Kaszuby

Kto raz odwiedzi Kaszuby, zawsze tu wraca. Ślązaczka z urodzenia rzuciła wszystko i osiedliła się wśród lasów i jezior. A wszystko zaczęło się kilkanaście lat temu.

- Dokładnie szesnaście - Bożena Ogar-Ekier dokładnie pamięta, kiedy z mężem podjęła decyzję o przeprowadzce na Kaszuby.

To był duży zwrot w życiu, bo z zawodu jest aktorem-lalkarzem. I ten zawód nijak wpisuje się w to, co nasza bohaterka postanowiła robić.

Wówczas wybrała się na Kaszuby na chwilę, na urlop. Tak jej się spodobało, że postanowiła się tu osiedlić.

- Mąż, podróżując służbowo po Polsce, rozsiewał wici, że szukamy działki na Kaszubach, potem trafiła się ciekawa oferta w biurze nieruchomości - opowiada. - Przepiękna nieruchomość w Łąkiem koło Bytowa. Warunek był jeden: musimy kupić całą, 15 hektarów. Zdecydowaliśmy, że bierzemy.

Reszta potoczyła się już sama. Pani Bożena ziołami interesowała się od zawsze, bo pasję zaszczepił w niej babcia oraz mama.

- Początkowo przetwory, ziołowe herbaty, syropy robiłam dla rodziny i znajomych - wspomina pani Bożena. - Odwiedzając nas, mówili: no, Bożenka, zrób te swoje czary-niary. Potem chcieli ziółka dla swoich znajomych. W końcu trzeba było zacząć produkcję na nieco większą skalę. Działaliśmy w ramach rolniczego handlu detalicznego, co oznacza, że składniki do naszych produktów w większości pochodzą z własnego gospodarstwa.



W spiżarni w olbrzymich słojach wirują płatki róż, stokrotki, żółta lipa i zielone liście mięty. Wszystko starannie wyselekcjonowane i wysuszone



Pani Grażyna dla mamy i jej ziół porzuciła pracę w korporacji



Gospodarstwo zielarek to ponad pięć hektarów lasu i około dziesięć - naturalnych łąk

Po jakimś czasie do mamy dołączyła córka - Grażka.

- Gdy rodzice postanowili przeprowadzić się na Kaszuby, nie było to dla mnie łatwe - wspomina młoda zielarka. - Zaczynałam gimnazjum, ale dość szybko poznałam nowych przyjaciół, przywyłam. Potem były studia: zarządzanie w języku angielskim z chińskim. Pracowałam w korporacji

w Gdańsku. Planowałam powrót na Kaszuby nieco później, jednak chęć pomocy mamie przyspieszyła tę decyzję.

Na efekty tej rodzinnej współpracy nie trzeba było długo czekać. Powstała strona internetowa, sklep i konta na portalach społecznościowych. Kaszubskich Ziół na Pomorzu nie trzeba przedstawiać. Stoiska rodzinnej firmy poja-

wiają się na festynach, jarmarkach czy festiwalach. Produkty są nagradzane i doceniane, ostatnio choćby syrop malinowo-imbirowy zdobył Bursztynowy Laur Marszałka Województwa Pomorskiego w konkursie Pomorskie Smaki.

Wiosna

- Wiosną natura budzi się do życia, a my zaczynamy przygotowania do sezonu zielarskiego - mówią nasze rozmówczynie. - Wczesną wiosną rozpoczynamy prace porządkowe w ogrodzie, przycinamy krzewy i drzewa. Zbiory ziołowe zaczynamy od marca, kiedy pojawia się podbiał pospolity, kwiatostany wierzy i leszczyny, a także pierwsze stokrotki. Je zbieramy do naszych herbat i syropów, ponieważ mają właściwości przeciwnowotworowe i lekko przeciwbólowe. Mogą być podawane dzieciom i kobietom w ciąży. My dodajemy je także do sałatek i dekoracji potraw. Jedną z naszych ulubionych sałatek

wiosennych jest połączenie liści mniszka lekarskiego, liści i kwiatów stokrotek ze szczypiorkiem i gwiazdnicą. Dodajemy jajka od naszego sąsiada - i mamy pyszną przekąskę. Okres wiosenny to obfitość na łąkach i w lesie, gdzie zbieramy zioła z ich naturalnych stanowisk. Po zimnych ogrodnikach, czyli 12, 13 i 14 maja, wkraczamy do ogródka, gdzie wysiewamy i sadzimy dodatkowe zioła i warzywa.

Lato

- To szaleństwo zbiorów wielu darów natury - opowiada pani Bożena. - W tym okresie zebrane zioła i owoce suszymy, zalewamy olejem, przerabiamy na syropy, dżemy, konfitury. Lato to zapach róż, mięty, melisy, lawendy, które nie tylko znajdują się w herbatkach, ale również w naturalnych tonikach na bazie octu jabłkowego. Powstaje m.in. ocet truskawkowy i z czarnej porzeczki.

Jesień

- To czas zbioru późnych ziół, na przykład nawłoci, ale i ostatnich owoców z naturalnych upraw, takich jak: dzika róża, tarnina, głóg, maliny - wyliczają zielarki. - W ogrodzie przygotowujemy się do zimy. Plewimy, przekopujemy, rozsadzamy czy dosadzamy krzewy. W naszej kuchni dużo się dzieje. Mieszm herbaty, powstają kolejne smaki dżemów i powideł. Ze wszystkiego, co zebraliśmy, przygotowujemy zapasy, by w spiżarni i sklepiu niczego nie zabrakło.

- Organizujemy też warsztaty zielarskie, podczas których zachęcamy do korzystania z dobroczynnego działania ziół, pokazujemy, jak można je wykorzystywać w kuchni i w naturalnych kosmetykach - opowiadają panie.

- Zapoznajemy również uczestników z silnie działającymi ziołami, które można stosować tylko pod kontrolą lekarza - przestrzega pani Bożena. - Wiele ziół ma bardzo silne działanie bądź wpływa na działanie leków, które już zażywamy. Niektóre przy przedawkowaniu są szkodliwe, a nawet trujące, jak na przykład żarnowiec, konwalia czy naparstnica.

Zima

Gdy śnieg pokrywa już pagórki siedliska, zielarki nie marznąją czasu.

- Trwają już przygotowania do Bożego Narodzenia - uśmiechają się panie. - Przygotowujemy z naszych produktów zestawy upominkowe. Dodatkowo co roku organizujemy Świąteczny Kiermasz. Potem trochę zwalniamy. Nadchodzi czas nowych planów i pomys-

PRZEPIS NA WITAMINOWĄ HERBATKĘ I NAPÓJ

Nasze rozmówczynie podają przepis na letni ziołowy orzeźwiający napój lub herbatkę. Z pewnością przyda się przy upałach.

Składniki: płatki róży - wzmacnia i witaminizuje. Mięta - orzeźwia, poprawia trawienie. Liście czarnej porzeczki - poprawiają krążenie, zmniejszają obrzęki. Owoce czarnej porzeczki - oczyszczają organizm z toksyn. Kwiaty nasturcji - działają przeciwzapalnie, zawierają dużą ilość witaminy C. Konieczyna łąkowa - poprawia nastrój i koncentrację. Melisa - działa wyzyskująco i przeciwwirusowo. Lawenda - ma działanie antyseptyczne i relaksujące. Cytryna/mrożone truskawki. Herbatka: świeże bądź suszone zioła zalewamy wrzątkiem. Parzymy pod przykryciem 10-15 minut. Napój: świeże zioła zalewamy wodą. Odstawiamy na godzinę lub dwie. Możemy dodać kostki lodu lub mrożone owoce.

PRZEPIS NA CIASTECZKA LAWENDOWO-RÓŻANE

Składniki: 100g cukru, 200g masła, 300g mąki, 2 żółtka, 2 łyżki konfitury różanej, 2 łyżki kwiatów lawendy. Masło ucieramy z cukrem, dodajemy resztę składników. Wyrabiamy ciasto. Formujemy kulę i wkładamy na co najmniej godzinę do lodówki. Następnie po wyjęciu wałkujemy i wykrawamy ciasteczka. Układamy na papierze pergaminowym. Wkładamy do piekarnika nagrzanego do 175 stopni C na ok. 10-15 minut (w zależności od wielkości i grubości ciasteczek).

słów. Korzystamy z zebranych ziół i zapasów, by tworzyć kolejne produkty. Zima kojarzy się nam z zapachem pierników i napojów rozgrzewających z imbir i malinami. Wspieramy się również napojem z pietruszki i miodem z pokrzywą. Zima nam niestraszna! ©

Rak to twardy przeciwnik. Ale one dają radę. Waleczne Amazonki

Marzena Sutryk
Koszalin

-Kobieta nie powinna być sama ze swoją chorobą - mówi Amazonki, które niosą wsparcie innym. W sobotę wezmą udział w warsztatach, na które zaprasza szpital. A one zapraszają Ciebie!

Ewa Adel-Adamczyk, od niedawna nowa przewodnicząca Koszalińskiego Klubu Amazonka, 16 lat temu usłyszała diagnozę: rak piersi.

- To był 2006 rok - opowiada. - Badałam się systematycznie, co roku. I choć wtedy w mammografii było czysto, to na USG okazało się, że coś jest. Nie bardzo mi się chciało wierzyć, że to poważna sprawa. Doktor zrobił biopsję. 1,5 tygodnia później - telefon z poradni i pytanie, czy mogę przyjść. Na miejscu od doktor usłyszałam: ma pani raka, proponuję mastektomię. W ciągu dwóch dni miałam miejsce w szpitalu i zostałam zoperowana.

Walczyła dla syna

Determinacji i sił do walki dodawała jej jedna myśl - o synu, który musi mieć matkę. - Janek miał wtedy 16 lat. Sama go wychowywałam, bo mąż zmarł, gdy syn miał dwa lata. I tak sobie pomyślałam, że za wcześniej na sieroctwo, że to nie jest ta pora. Postanowiłam walczyć, dla Janka - mówi pani Ewa. - Powiedziałam wtedy lekarzom, że zgadzam się na wszystko, byleby się udało i abym mogła dalej żyć. Przeszłam przez chemioterapię. Było ciężko. Gdy po chemii wracałam do domu, miałam wrażenie, że gruntu się zapada, jakbym szła po wielkiej gąbce. Koszmar. Szczęśliwie przetrwałam. Syn był dla mnie ogromnym wsparciem. Gdy padła pierwsza diagnoza, był u moich rodziców na wakacjach. Usłyszał, spakował plecak i powiedział: idę z tobą... Dużo mi pomagał. Zwłaszcza że były dni, gdy nie mogłam wstać...

Pani Ewa od 40 lat choruje na reumatyzm, zna więc swoje ograniczenia. Z tego też powodu dalsza droga przez życie była w pewnym sensie łatwiejsza, zakazy i nakazy nie były dla niej czymś nowym, choć pojawiły się dodatkowe utrudnienia w codziennym funkcjonowaniu.

- Jak zakaz dzwigania zakupów - mówi. - Do dziś, kiedy potrzebuję czegoś ze sklepu, a akurat nie ma syna, który by mnie wyręczył, idę tam i z po-



Liderki organizacji zrzeszającej koszalińskie Amazonki, czyli Ewa Adel-Adamczyk (z lewej) i Wanda Szuster

wrotem nawet kilka razy, żeby było mi lżej.

Kolejna ważna sprawa to regularne ćwiczenia, które należy wykonywać już po operacji.

- Dzięki temu moje ręce są sprawne - uzasadnia.

A psychika? Jak sobie z tym radziła?

- Nie miałam czasu o tym myśleć, skupiałam się na walce - podkreśla. Słabość? Nie zna tego słowa. Wspomina o swojej mamie. Też chorowała na nowotwór, ale płuc. Przeszła operację i po niej żyła kolejne 20 lat.

- A zmarła na serce - słyszymy. - Więc pomyślałam, że i mnie rak nie złamie...

Mijały kolejne lata, pani Ewa regularnie się badała - raz w roku USG i co dwa lata mammografia. Do tego co miesiąc samobadanie.

- W 2016 roku znowu wyszło, że jest coś, ale w drugiej piersi. Inny rodzaj raka, to nie była wznowa. Zapadła decyzja o operacji. To było najlepsze rozwiązanie. Poza tym dzięki temu mam biust, jaki chcę - żartuje pani Ewa.

Ma na myśli protezy, z których korzystają na co dzień zoperowane Amazonki.

- Gdy dowiedziałam się, że to rak złośliwy, ale nieinwazyjny, przestałam się martwić. Doktor mówił, że przykro mu, że tak się stało itd., a ja wtedy spokojnie: panie doktorze, przynajmniej już mi nikt więcej mammografii nie robi. Wytrzymałam sobie, że skoro mam stracić drugą pierś, to jestem w lepszej sytuacji niż dziewcz-

czyn z jedną piersią - jestem bardziej symetryczna - śmieje się znowu pani Ewa.

Ma dystans do siebie i do choroby, co dużo ułatwia w codziennym mierzeniu się z życiem i przeciwnościami.

Z wykształcenia jest inżynierem budownictwa, ale ze względu na problemy ze zdrowiem nigdy nie mogła pracować w zawodzie. Zajęła się kształceniem zawodowym młodych ludzi.

W Amazonkach działa od 2008 roku. To dla niej, podobnie jak dla wielu innych pań, ogromny, pozytywny „kopniak energetyczny”.

- Któregoś dnia zadzwoniła znajoma, że jest fajna gimnastyka uAmazonek. Przyszłam i zostałam. A dziś działam w zarządzie klubu. Ta organizacja to nie tylko zajęcia, ćwiczenia, to także spotkania, rozmowy, uroczystości, wycieczki, zawody sportowe, spartakiady, a więc tak potrzebna nam aktywność fizyczna. To możliwości spotkania i rozmowy z psychologiem i wiele innych okazji do tego, by wyjść z domu do ludzi, by nie zamykać się ze swoimi problemami w czterech ścianach.

Trzeba się oszczędzać

Wanda Szuster przed laty była m. in. sekretarką medyczną w koszalińskim Szpitalu Przeciwgruźliczym. Zarządem Koszalińskiego Klubu Amazonka kierowała nieprzerwanie od 1997 roku. Kiedy jej miejsce zajęła Ewa Adel-Adamczyk, pani Wanda nie

zwołała tempa, nadal aktywnie działa w stowarzyszeniu.

Mineło 26 lat, od kiedy usłyszała pierwszą diagnozę i przeszła operację.

- Choć w ogóle z chorobą miałam styczność od 1988 roku, gdy zachorowała moja mama i zaczęła się walka o jej życie. W tamtym czasie w Koszalinie nie było czegoś takiego, jak sklep dla Amazonek. Nie wiadomo było, co i jak należy ćwiczyć, żeby sobie pomóc - opowiada Wanda Szuster. - Pierwszy porządny gorset udało mi się kupić dla mamy w drodze na szkolenie w Warszawie. Bo trzeba wiedzieć, że proteza jest po to, by wyrównać ciężar ciała i żeby nie nabawić się problemów z kręgosłupem. To nie dla kaprysu i urody.

Los dla mamy pani Wandy był okrutny - po jakimś czasie miała przerzuty nowotworowe na jelito grube, następnie do kości. Zmarła w 1995 roku, siedem lat od zachorowania. Miała 65 lat.

- Wiedziałam, że moja choroba to kwestia czasu. Znalaziono u mnie w piersi grudki. Dostałam skierowanie na oddział chirurgii. Guz był niewielki, to miało być wycięcie miejscowe. Ostatecznie stało się jednak na tym, by usunąć pierś. Po zabiegu, jeszcze w szpitalu, chodziłam na rehabilitację. To był 1996 rok. I wtedy usłyszałam o Amazonkach - dziewczyny założyły filię słupskiego Klubu Amazonka.

Po mniej więcej 10 latach od pierwszej diagnozy u pani

Wandy stwierdzono zmiany w drugiej piersi. Były łagodne, wystarczył zabieg miejscowy.

Zarówno pierwsza, jak i druga diagnoza, a także związane z tym zabiegi oraz leczenie oznaczało jedno - konieczność przeorganizowania swojego życia i życia rodziny.

- Bliscy musieli to wiedzieć: ja jestem najważniejsza - mówi. - Zmienił się podział obowiązków w domu. Kobieta nie może wiecznie podchodzić do wszystkiego z założeniem: ja to zrobię najlepiej, bo później będzie musiała to odpokutować. Trzeba zwolnić, gdy czujemy się zmęczone, trzeba odpocząć, a nie rzucać się z odkurzaczem w wir porządków. Trzeba się oszczędzać. No i ćwiczenia i jeszcze raz ćwiczenia. Zwłaszcza gdy mamy usuniętą pierś i wężły chłonne. Ważne też jest,

by w umiejętny sposób myć się, by odprowadzać limfę, by nie doprowadzić do obrzmienia ręki czy rąk. Biorę gąbkę i nie robię szuru buru, w jedną i drugą stronę chaotycznie - tak nie wolno. Myję rękę z dołu do góry, równomiernie, spokojnie, nie po bliźnie, przeciągam, żeby płyny limfatyczne się nie zbierały. Poza tym „wkręcam żarówkę” i „gram na fortepianie”, z rękami uniesionymi do góry. O tym wszystkim mówimy podczas spotkań w klubie.

Razem łatwiej

Koszaliński Klub Amazonka powstał w 1995 roku. Początkowo jako filia słupskiego klubu. Inicjatorem był lekarz chirurg Janusz Kurzawa. Obecnie klub zrzesza ok. 200 członkiń. „Życie jest jedyną rzeczą, której warto chcieć” - to motto organizacji, która niesie pomoc kobietom dotkniętym nowotworem piersi, by mogły wrócić do normalnego życia, to również cenne wskazówki choćby w tym zakresie, jak starać się o orzeczenie o niepełnosprawności czy o rentę.

- Spotkania dodają siły w chwilach zwątpienia. Jesteśmy razem, by sobie pomagać, radzić i wymieniać poglądy - mówią Amazonki. - Nasze wolontariuszki, które same przeszły leczenie raka, niosą wsparcie innym kobietom w podobnej sytuacji. Bo kobieta nie powinna być sama ze swoją chorobą.

Każda pani potrzebująca wsparcia może zgłosić się do siedziby klubu przy ul. Morskiej 9 w Koszalinie, gdzie od poniedziałku do piątku w godz. 9-14 dyżury pełnią wolontariuszki oraz członkinie zarządu, ponadto w każdy wtorek są tu spotkania w godz. 17-19. ©

KOSZALIŃSKI SZPITAL ZAPRASZA NA WARSZTATY

Już jutro - w sobotę, 17 września, Szpital Wojewódzki w Koszalinie zaprasza na darmowe warsztaty edukacyjne dla pań „Dbam o piersi”, w których będą uczestniczyć m.in. koszalińskie Amazonki. Panie zaprezentują na fantomie, jak fachowo przeprowadzać samobadanie piersi w warunkach domowych. Opowiedzą też o działalności klubu. Będą również prelekcje dotyczące profilaktyki raka piersi i problematyki związanej z nowotworem piersi - z udziałem lekarzy specjalistów z zakresu onkologii, ginekologii i chirurgii.

Spotkania zostały zaplanowane na dwa dni - 17 i 24 września, za każdym razem początek o godz. 10. Miejsce wydarzenia to sala konferencyjna w Hali Widowiskowo-Sportowej przy ul. Śniadeckich 4 (wejście od strony Netto). Każdy wykład potrwa ok. 30 minut. Dla uczestniczek przewidziane są upominki oraz materiały promocyjne.

Forte i piano, czyli co było słychać w stolicy polskiej pianistyki

Anna Czerny-Marecka
Opinia

Nie ma w Polsce festiwalu muzyki poważnej o tak długiej tradycji, jak FPP. Nie ma też takiego zgromadzenia w jednym miejscu najlepszych polskich pianistów. To możliwe tylko w Słupsku.

Kulturalny wrzesień w Słupsku od 56 lat zdominowany jest przez Festiwal Pianistyki Polskiej. Ostatnia jego edycja właśnie się zakończyła. Można już więc pokusić się o ocenę. Ja daję czwórkę z dużym plusem.

Sonata

Ten klasyczny utwór ma zwykle trzy albo cztery części. Słupski FPP, ze względu na dynamikę, program i udział publiczności, miał według mnie cztery. Szybka - inauguracja i koncert jazzowy, wolna - Salon Muzyki Polskiej i recital, menuet lub scherzo - koncert witkacowski, szybka - finał.

Pierwszy i ostatni wieczór, gdy pianiści wystąpili z orkiestrą, także miały wyrafinowaną kompozycję, gdyż zaczynały się spokojnie od lżejszych dzieł, a kończyły arcydziełami, jak IV Symfonia koncertująca Szymanowskiego i Koncert a-moll na 4 fortepiany Bacha.

Warto zauważyć, że program pokazał całą gamę muzyki i kompozytorów. Były tzw. hity i utwory rzadko wykonywane. Dużo klasyki, ale i dzieł współ-



Bach na cztery fortepiany. Zasiedli za nimi: (od lewej) Bogdan Czapiewski, Natalia Zaleska, Piotr Sałajczyk i Joanna Kaczmarska-Bieżyńska

czesnych. Każdy meloman mógł więc znaleźć coś dla siebie.

Wirtuozi

Nieodmiennie wysoką klasę pokazała Joanna Marcinkowska, która udziwniła niezmiernie trudny wykonawczo i kondycyjnie recital złożony z utworów Paderewskiego, Szymanowskiego i Chopina. Cudowną muzyczną zabawę zapewnił jazzowy pianista Krzysztof Herdzin. Wielkim kunsztem popisał się w symfonii koncertującej Szymanowskiego mło-

dziutki Mateusz Krzyżanowski.

Nie zawiedli także pozostali pianiści oraz obdarzona zjawiskowym sopranem Joanna Freszel i fantastyczny skrzypek Piotr Pławner. Namachali się, z bardzo dobrym skutkiem, dwaj dyrygenci - Mirosław Jacek Błaszczuk i Szymon Morus. Orkiestra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica w Słupsku, prosto z wakacji rzucona na wburzone wody piekielnie trudnych kompozycji, wyszła z tej podróży zwycięsko.

Zgrany duet JJ

Od 2000 roku program FPP to dzieło dyrektora artystycznego Jana Popisa. Ze strony organizatora, czyli Słupskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, w tym roku w roli współpracującego z nim koordynatora wystąpiła Joanna Kubacka. Nieprzypadkowo po finałowym koncercie wpadli sobie w ramiona. Choć prywatnie mogą się różnić w wielu sprawach, to jednak jak na prawdziwych zawodowców przystało, zadanie wykonali wyśmienicie.

Zespół kameralny

Tegoroczna edycja była zresztą bogata w debiuty, ponieważ w marcu zmieniła się olbrzymia część zarządu STSK. Festiwal nie ucierpiał dzięki między innymi (wszystkich nie da się wymienić) Stanisławowi Turczykowi, Mieczysławowi Jaroszewiczowi, Barbarze Perze, Łucji Szuper, Lechowi Federowi, Janowi Ponulakowi i Walentemu Szymczewskiemu. Tym zespołem dyrygowała Janina Cydzik-Brzezińska, nowa prezes STSK.

Dysonans

Nie mogło oczywiście zabraknąć kontrowersji. Wywołała je grafika Andrzeja Szczepłockiego, która znalazła się na plakatach i okładce folderu. Słupskie środowisko plastyków i komentatorzy na Facebooku gromili dzieło za kiczowatość i anachroniczność. Muzykom nie podobało się, że artysta zdekonstruował fortepian, w złą stronę ustawiając kłape.

Sam składany folder festiwalowy też niektórzy niepewnie rozkładali w rękach. Bo dotychczas drukowano książeczki. Sęk w tym, że one były drogie i musiano je sprzedawać. Zalegały więc w magazynach. Darmowy folder, o niższych kosztach druku, rozszedł się jak świeże bułeczki.

Andante

To tempo spokojnego kroku. Najważniejsze, że naprzód. Od lat narzekałam na promocję FPP, najbardziej markowego słupskiego produktu kulturalnego. Nadal nie uważam, że jest dobrze, ale jednak jakieś zmiany na lepsze zasły.

Nowością, przeze mnie kiedyś postulowaną, były dwa spotkania z artystami w sprzyjającej scenerii kluboksięgarni Cepelin. Niestety, godzina 13 była zaporowa dla melomanów pracujących.

Dobrym pomysłem okazała się transmisja dwóch półrecitali na profilu STSK na Facebooku. Jednak trudno nie zauważyć, że jednocześnie zabrakło promocji w mediach społecznościowych. Rok temu na Facebooku coś się działo, podczas tej edycji zapadła cisza. Znam przyczynę i myślę, że STSK szybko powinno ten problem rozwiązać. Powinno także zauważyć, że istnieją Instagram, Twitter i, tak, tak, Tik-Tok. Wieść o Festiwalu powinna nieść się szerzej. ©©

KSIAŻKI

Ta kobieta. Biografia Wallis Simpson

Anne Sebba

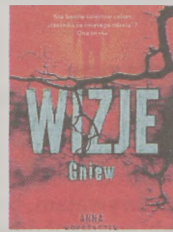


Wydawnictwo Znak Literanova. Dla rozwódki Wallis król Edward

VIII zrezygnował z tronu Wielkiej Brytanii. Dzięki temu zresztą koronę przejął ojciec Elżbiety II, a potem Ona. Małżeństwo Edwarda z Simpson grało rolę celebrytów tamtych czasów. Ją oskarżano o bycie czarownicą, kobietą lekkich obyczajów, a nawet nazistowskim szpiegiem. Niekoniecznie cieszyli się szacunkiem, ale było o nich głośno. Wciągająca lektura, masa szczegółów, barwni bohaterowie. Brać i czytać! (MARA)

Wizje. Gniew

Anna Krystaszek



Wydawnictwo Muza. Od wydawcy: „Paulina, znalazła w le-

twierdzi, że zginął tam człowiek. Policja nie znajduje jednak ciała. Dziewczyna trafia do szpitala psychiatrycznego i wyznaje lekarzowi, że zwłoki będą odkryte dopiero 27 marca. Opowiada o swojej przerażającej wizji, dokładnie opisując ofiarę. 27 marca w wiadomościach pojawia się informacja o zamordowanym mężczyźnie znalezionym w leśie. Śledztwo prowadzi komisarz Igor Szulc vel Czarny, najlepszy kryminalny w województwie. A „rzeźnik ze świętego miasta”, jak ochrzciła go prasa, numeruje kolejne ofiary”. (MARA)

CO BYŁO NA KONIEC?

Z przyczyn niezależnych od redakcji tydzień temu zabrakło ostatniego zdania w felietonie Baby. Brzmiało ono: Nasze szkoły wychowują pokolenia głuchych na piękno.



Joanna Marcinkowska - mistrzyni



W tym roku w kreacjach pań przeważały motywy kwiatowe

BEZ NICH BY SIĘ NIE UDAŁO

56. Festiwal Pianistyki Polskiej sfinansowali: Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Województwo Pomorskie, Miasto Słupsk, Powiat Słupski, Gmina Kobylnica oraz wielu sponsorów i prywatnych darczyńców.

Klaudia i Dominik są w śpiączce. Ich nadzieją jest Budzik

Sylvia Lis
Gmina Czarna Dąbrówka

- To moje dzieci - pani Ewie łamie się głos. - Zrobię wszystko, aby wróciły do zdrowia. Chłopiec i dziewczynka z rodziny zastępczej zostali ranni w wypadku drogowym. Walczą o życie.

12-letnia Klaudia i 14-letni Dominik nie mieli beztroskiego dzieciństwa ani poczucia bezpieczeństwa. Zmieniło się to dopiero wtedy, kiedy trafili do rodziny zastępczej: osiem lat temu dziewczynka, a 3,5 roku temu chłopiec.

- U nas odnaleźli miłość, wsparcie i prawdziwe ciepło - mówi pani Ewa, która prowadzi rodzinę zastępczą w niewielkiej miejscowości w gminie Czarna Dąbrówka. - Mogli z powodzeniem rozwijać swoje pasje, a ich sukcesy napawały wszystkich radością i dumą.

Klaudia to świetna uczennica, kocha książki i sport. Dominik dostał się do szkoły zawodowej, marzy o byciu elektrykiem. Lubi grać w piłkę nożną i czytać.

Niestety, szczęśliwe życie całej rodziny skończyło się 9 lipca.

Wichura zwała auto do rowu

Tego dnia około godziny 18 na trasie Nożyno-Unichowo doszło do wypadku drogowego. Zerwał się silny wiatr i kierowca, który wioził czworo dzieci pani Ewy z kościoła, stracił panowanie nad pojazdem. Wjechał do rowu i dachował.

Za kierownicą siedział krewny pani Ewy, jest w złym stanie psychicznym. Dwojgu dzieciom nic się nie stało, ale Klaudia i Dominik odnieśli tak poważne obrażenia, że na miejsce wypadku wezwano Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Dziewczynka i chłopiec przebywają obecnie w gdańskim szpitalu. Są w śpiączce. Przy ich łóżkach czuwa załamana pani Ewa.

- Klaudia prócz urazu mózgu miała pękniętą śledzionę i pólmane żebra, a Dominik obrzęk mózgu, złamanie lewej łopatki i wiele innych obrażeń... - wylicza pani Ewa. - Lekarze walczyli o ich życie, a ja modliłam się, by



Klaudia i Dominik czekają na miejsce w klinice Budzik

się udało. Nie mogłam uwierzyć, że spotkało to moje ukochane dzieci, które tyle już przeszły. Najbardziej na świecie pragnęłam, by spotykały je już tylko same dobre rzeczy.

Budzik to dla nich szansa

Pod koniec września dzieci mają trafić do kliniki Budzik, która specjalizuje się w leczeniu trudnych sytuacji. W domu została jeszcze piątka dzieci. W tym jeden maluch właśnie rozpoczął pierwszą klasę.

- Czekamy na miejsce - mówi pani Ewa. - Mamy już potwierdzenie, że przyjmą nasze dzieci. To dla nich olbrzymia szansa.

Rodzina znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. W domu została jeszcze piątka dzieci. W tym jeden maluch właśnie rozpoczął pierwszą klasę.

- Kiedy mnie nie ma, zajmują się nimi mąż i córka - mówi pani Ewa, która każdą chwilę stara się spędzać przy Klaudii i Dominiku.

Hieny żerują na tragedii

Na koniec rozmowy kobieta prosi, by nie podawać nazwy wsi, w której mieszka.

- Firmy zajmujące się odzyskiwaniem odszkodowań komunikacyjnych nie dają nam żyć - tłumaczy. - Cały czas wydzwaniają, są nachalni, jeden niemal cały dzień stał pod drzwiami...

- Niestety, od kilku lat do osób, które znalazły się w krytycznej sytuacji życiowej, zgłaszają się firmy oferujące uzyskanie zadośćuczynienia lub odszkodowania - potwierdza Beata Kiedrowicz, adwokat z Bytowa. - Ma to miejsce wówczas, kiedy pokrzywdzeni są w skrajnie złej kondycji psychicznej, ponieważ sami ulegli wypadkowi lub ktoś im bliski utracił życie. Pokrzywdzeni są przekonani, że mają do czynienia z prawnikiem. Jed-

nak nawet jeśli w nazwie przedsiębiorstwa znajduje się słowo „kancelaria”, to pamiętać należy, że firmy te co do zasady nie są prowadzone przez prawników. Adwokatów oraz radców prawnych obowiązują zasady etyki zawodowej. Żaden zawodowy prawnik nie może sam zgłosić się do potencjalnego klienta i oferować mu pomoc. Niestety, pomimo ostrzeżeń, wiele osób pod wpływem silnych emocji zawiera umowę, która prowadzi do otrzymania odszkodowania lub zadośćuczynienia zdecydowanie niższego od możliwego do uzyskania w sytuacji, gdyby ich przypadek został profesjonalnie i indywidualnie potraktowany przez fachowego pełnomocnika w osobie adwokata lub radcy prawnego.

Możesz pomóc? Nie zwlekaj

Pani Ewa nie spocznie, aż nie zrobi wszystkiego, by nastolatki wróciły do zdrowia. Ale bez pomocy innych ludzi sobie nie poradzi.

- Klaudia i Dominik będą potrzebować intensywnej rehabilitacji, ponieważ wiemy już, że wielu rzeczy będą musieli uczyć się od nowa. Trzeba będzie na nowo pobudzać do pracy każdy mięsień - mówi kobieta. - Czekają wiele miesięcy ciężkiej pracy ze specjalistami, a to proces nie tylko długotrwały, ale i bardzo kosztowny. Zwracamy się więc z prośbą o pomoc dla naszych dzieci, bo nie istnieje dla nas nic ważniejszego od ich życia, zdrowia i ich szczęścia.

Datki na rehabilitację dzieci można wpłacać przez portal siepomaga.pl/dominik i klaudia. Potrzeba ponad 340 tysięcy złotych. ©©

Artykuł reklamowy

0010589331

ROZDAJEMY ZA DARMO 100 sztuk

sensorycznego wzmacniacza słuchu
FonixREPAIR,
który może przywrócić lepszą sprawność słuchową!

TO NIE JEST BŁĄD DRUKARSKI

Jeśli urodziłeś/aś się przed rokiem 1973 i chcesz otrzymać szansę na to, żeby wzmocnić swój słuch:

- ☒ bez proszenia się o pomoc,
- ☒ bez skrępowania, kiedy nie możesz zrozumieć, co mówią do Ciebie bliscy ludzie,
- ☒ a także zminimalizować szумы uszne, szmery i uczucie zatkanego ucha...

...odbierz należący Ci się sensoryczny wzmacniacz słuchu **FonixREPAIR**, który dzięki inteligentnej technologii automatycznie wzmacnia ważne dźwięki, eliminuje niepożądane hałasy i może rozwiązać wiele problemów związanych ze słuchem.

W magazynie czeka spakowane do wysyłki 100 sztuk najnowszego modelu sensorycznego wzmacniacza słuchu **FonixREPAIR**! Rozdamy je CAŁKOWICIE ZA DARMO - na zasadzie „kto pierwszy, ten lepszy” - każdemu, kto ma nawet niewielkie problemy ze słuchem i zadzwoni do **19 września 2022**. Datę urodzenia wystarczy potwierdzić ustnie przez telefon.

Wzmacniacz słuchu **FonixREPAIR** to jedyny dostępny na rynku wzmacniacz z nową technologią sensoryczną, która dostosowuje się do otoczenia i stopnia niedosłuchu. Każdy, kto nosi wzmacniacz sensoryczny, może zacząć wszystko lepiej słyszeć. Jego uszy mają szansę odbierać czyste, głośnie i wyraźne dźwięki, bez względu na przyczynę problemów ze słuchem. Inteligentny procesor sensoryczny AVD-873 za pomocą specjalnego algorytmu wzmacnia ważne dźwięki (mowę, telewizor), a tłumy dźwięki nieistotne (niepotrzebne hałasy, np.: trzask drzwi, warkot silnika, stukoty). Dzięki temu dokładnie zrozumiesz każde słowo podczas rozmowy, wyłapiesz głosy w tłumie, na rodzinnej imprezie i usłyszysz, co mówi sąsiad z naprzeciwka. Znów z przyjemnością będziesz słuchać radia, oglądać telewizję i rozmawiać przez telefon z bliskimi, a wizyty w sklepie, na poczcie czy spowiedź w kościele nie będą już dla Ciebie problemem.

To najpopularniejszy i najnowszy model, jaki kiedykolwiek był wyprodukowany przez potentata w branży o światowym zasięgu. Cielisty kolor sprawia, że urządzenie jest dyskretne, a dzięki anatomicznej konstrukcji nie uwiera, nie przeszkadza i nie wypada z ucha. Pomimo niewielkich rozmiarów, posiada wygodną regulację głośności. W zestawie otrzymasz komplet 3 silikonowych wkładek różnego rozmiaru, dzięki którym idealnie dopasujesz wzmacniacz do swojego ucha.

Dlaczego ROZDAJEMY sensoryczny wzmacniacz słuchu FonixREPAIR?

Nie jesteśmy instytucją charytatywną. Oczekujemy, że o tej akcji promocyjnej zrobi się głośno w całym kraju, dzięki czemu pozyskamy wielu nowych klientów.

Ta okazja jest gwarantowana wyłącznie do 19 września 2022

Sensoryczny wzmacniacz słuchu **FonixREPAIR** nie będzie dostępny w sklepach. DECYDUJE KOLEJNOŚĆ ZGŁOSZEŃ. **Radzimy pospieszyć się i zadzwonić w tej chwili pod numer: 91 300 35 07**, aby zdążyć przed wyczerpaniem się DARMOWYCH zapasów.

UWAGA: limit to 1 wzmacniacz na gospodarstwo domowe.

Rozpoczynamy plebiscyt Nasze Dobre z Pomorza 2022. Czekaamy na zgłoszenia

Wojciech Frelichowski
Nasza akcja

Startuje 15. edycja plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza. To akcja, w której prezentujemy i nagradzamy firmy, które dzięki biznesowej działalności są wizytówką naszego regionu.

Informowanie o rozwoju życia gospodarczego regionu to jeden z redakcyjnych priorytetów „Głosu”. Przybliżamy i promujemy przedsiębiorstwa, które związane są z Pomorzem i które zdecydowały się inwestować w tę część kraju. Dlatego już od 15 lat organizujemy plebiscyt Nasze Dobre z Pomorza. To największe medialne i promocyjne przedsięwzięcie prezentuje dorobek gospodarczy naszego regionu. Akcja z roku na rok zdobywa coraz większe uznanie wśród przedsiębiorców, dla których znak jakości „Nasze Dobre” jest symbolem uznania i zaufania konsumentów.

W akcji chcemy promować atrakcyjne produkty, które



Statuetki Nasze Dobre. Otrzymują je laureaci plebiscytu

stworzono u nas, na Pomorzu. Dlatego w plebiscycie mogą wziąć udział tylko podmioty gospodarcze zarejestrowane lub mające oddziały na terenie województwa pomorskiego lub zachodniopomorskiego, a ich produkt jest wytwarzany w tych województwach.

15. edycja plebiscytu Nasze Dobre to świetna okazja do pokazania tych podmiotów, których dotychczasowy

dorobek jest często rozpoznawalny na całym świecie. W dotychczasowych odsłonach plebiscytu wzięło udział 679 lokalnych przedsiębiorstw.

W plebiscycie mogą wziąć udział tylko podmioty gospodarcze zarejestrowane lub mające oddziały na terenie województwa pomorskiego lub zachodniopomorskiego, a ich produkt jest wytwa-

rzany w tych województwach.

W tegorocznej edycji plebiscytu firmy będą rywalizować w dziesięciu kategoriach:

- dom i ogród,
- producent żywności,
- technologie i innowacje,
- pracodawca,
- budownictwo, nieruchomości,
- zdrowie, uroda i turystyka,
- handel i usługi,

- ochrona środowiska,
- inwestycje,
- motoryzacja.

Spośród nominowanych kandydatów kapituła konkursu nagrodzi te produkty, które są wyjątkowe: odniosły sukces, są innowacyjne, ciekawe, rozwojowe i mogą stać się wizytówką regionu.

Kapitułę plebiscytu Nasze Dobre z Pomorza tworzą autorzy reprezentujące zarówno biznes i gospodarkę, jak i przedstawiciele samorządu, organizacji przedsiębiorców i świata nauki. Do tej pory w plebiscycie przyznano 101 znaków jakości.

Ponadto spośród wszystkich nominowanych w plebiscycie czytelnicy wybiorą Najpopularniejszy Produkt i Usługę z Pomorza. Otrzyma go produkt lub usługa, która zdobędzie największe wsparcie konsumentów. W dotychczasowych edycjach naszej akcji swoje głosy oddało ponad 380 tys. czytelników.

Ważne daty

Zgłoszenia do udziału w plebiscycie przyjmujemy

do 27 września 2022 r. Akcja wystartuje 30 września, wówczas opublikujemy także pełną listę uczestników. Od 3 października do 18 listopada będziemy prezentować zgłoszone produkty i usługi. Do końca listopada kapituła wyłoni zwycięzców akcji. Na przełomie listopada i grudnia nastąpi oficjalne ogłoszenie wyników i wręczenie nagród.

Specjalne wydanie „Głosu” z dodatkiem podsumującym akcję Nasze Dobre z Pomorza ukaże się w grudniu.

Ceremonia ogłoszenia wyników plebiscytu Nasze Dobre odbędzie się w formie panelu dyskusyjnego o przedsiębiorczości. Podczas tego spotkania nie tylko wręczymy wyróżnienia i statuetki, ale również będziemy mieli okazję porozmawiać o tym, co się dzieje na rynku.

Zgłoszenia do plebiscytu prosimy kierować do: Katarzyna Kucaba, tel. 519 503 524, e-mail: katarzyna.kucaba@polskapress.pl ©

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANS/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

60M², parter, Słupsk, 668839118

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

SŁUPSK umeblowane, 502303753

MIESZKANIA - WYNAJME

SŁUPSK, centrum, 57m² + balkon. 793394045

MIESZKANIA - ZAMIENIĘ

ZAMIENIĘ 2-pok ul. Monte Cassino 14/6 parter na 1-pok. bez dopłaty Koszalin, 513-978-814.

GARAŻE

KUPIĘ garaż murowany 535-480-794.

GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Wynajmuj CENY

Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodno RATA

94-318-80-02 91-311-11-94
59-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

WYNAJME garaż Pasaż Milenium
ul. 1-go Maja Koszalin
tel. 502-653-346

POŚREDNICTWO

OMEGA WYCENY OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20;
601 654 572;
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

AUDI A3, 2007 R SPRZEDAM
KOSZALIN 601774298

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTO skup wszystkie 695-640-611

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

SKUP-AUT wszystkie, 534-983-031.

Praca

ZATRUDNIĘ

NAWIĄZEMY współpracę z lektorami i nauczycielami j. obcych oraz ze studentami kierunków filologii obcojęzycznej. Koszalin, 602 436 415, 94 346 33 15.

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, elektr., pomocnik, spawacz: 601218955

ZATRUDNIĘ kierowcę w Piekarni Koszalin Władysława IV 137A, tel. 94/345-08-64, 503-091-893.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY mieszkań 731 627 916 GK

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE stychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w bigbagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

STARE książki- skup 881-934-948

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

PLODY ROLNE

KUPIĘ zboże tel: 506-129-426

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI młode, odchowane oraz kury roczne sprzedam tel. 785-188-999

KURKI odchowane 784 461 566

KURY nioski młode - sprzedam, Telefon: 782-827-428, 792-732-052, 59/810-89-05

Towarzyskie

PAULA K-lin tel. 785045329

AUTOPROMOCJA

GŁOS POMORZA

Gotuj się na sobotę

W magazynie „Weekend z rodziną” smaczne domowe przepisy

gp24.pl

KOSZYKÓWKA PO WSPANIAŁYM ZWYCIĘSTWIE NAD SŁOWENIĄ POLSKA AWANSOWAŁA DO PÓŁFINAŁU ME

Z Francją o finał EuroBasketu

Piotr Rutkowski
redakcja@polskapress.pl

Polscy koszykarze po odprawieniu mistrzów Europy, Słowenów 90:87 (29:26, 29:13, 6:24, 26:24), zmierzają się w meczu o finał z Francją. To pierwsze takie spotkanie Biało-Czerwonych od 1971 roku

- To jest niewyobrażalne, co zawodnicy wykonali, to jest szok. Ponitka powiedział: jest świetnie, ale jeszcze nie powiedzieliśmy ostatniego słowa, i tego się trzymajmy! - stwierdził przed kamerami TVP Sport trener Igor Milicić.

Motorem napędowym Polaków w meczu z mistrzami Europy był właśnie Mateusz Ponitka, który zaliczył najlepsze triple-double w historii EuroBasketu: 26 punktów, 16 zbiórek i 10 asyst.

Nasi kolejni przeciwnicy, Francuzi w meczu o półfinał ME potrzebowali dogrywki, by wygrać z Włochami (93:85). Wcześniej także po dogrywce wygrali z Turcją

(87:86). W grupie zaś rywalizowali ze Słowenią, Niemcami, Litwą, Węgrami oraz Bośnią i Hercegowiną. Doznali tam dwóch porażek, w tym m.in. z... ćwierćfinałowymi rywalami Polaków.

Wyniki Trójkolorowych w grupie: Francja - Niemcy 63:76, Litwa - Francja 73:77, Bośnia i Hercegowina - Francja 68:81, Francja - Węgry 78:74, Francja - Słowenia 82:88.

W składzie reprezentacji Francji na tegoroczne mistrzostwa Europy jest kilku graczy na co dzień występujących w NBA, m.in. Rudy Gobert (Utah Jazz - od 2013). W 2018 i 2019 roku zdobył nagrodę „Defensive Player of the Year” - jako jeden z dziesięciu graczy w historii NBA zdobył to wyróżnienie co najmniej dwukrotnie.

Oprócz niego w szeregach naszych rywali grają: Evan Fournier (Orlando Magic - od 2014), Vincent Poirier (Oklahoma City Thunder - od 2020), Timothé Luwawu-



- Jeszcze nie powiedzieliśmy ostatniego słowa! - mówił po historycznym zwycięstwie ze Słowenią trener Igor Milicić. Reprezentacja Polski zagra o finał z Francją

Cabarrot (Atlanta Hawks - od 2021, w klubach NBA od 2016), Théo Maledon (Oklahoma City Thunder - od 2020).

Do tej pory najwięcej punktów dla Francji w tegorocz-

nych mistrzostwach Europy zdobyli Evan Fournier i Rudy Gobert (oba przeszło 100). Co ciekawe najsukuteczniejszy Polak w imprezie - Mateusz Ponitka ma tyle samo „oczek”, co najlepszy Francuz.

W historii spotkań na ME między Francją a Polską, górą są ci pierwsi 13:9. Ostatnia potyczka miała miejsce w 2017 roku w fazie grupowej. Wówczas Trójkolorowi wygrali 78-75, a najsukuteczniejszym gra-

czem był Thomas Heurtel, który występuje także w tegorocznych mistrzostwach.

- W spotkaniu z Francją nie będziemy faworytem, ale naszym atutem będzie strona mentalna. Wygrana ze Słowenią dała nam wiarę w nasze umiejętności. Pokonaliśmy faworyta, obrońcę tytułu. Taką samą odpowiedź możemy dać Francuzom. Nie mamy nic do stracenia. Tylko nadal musimy być zespołem - stwierdził rozgrywający reprezentacji Polski, A.J. Slaughter.

Reprezentacja Francji dwukrotnie zdobywała brązowy medal mistrzostw świata - w 2014 i 2019 roku. W latach 1948, 2000 i 2020 Francuzi sięgali po srebro olimpijskie. Ostatni medal mistrzostw Europy zdobyli z kolei 7 lat temu, z tym że poprzedni EuroBasket miał miejsce w 2017 roku. Można zatem stwierdzić, że ostatnio wracają z medalami z niemal każdej imprezy. Teraz też niech zawieszają krążki na swoich szyjach, ale z brązowego kruszcu. ©

FOT. OLIVER BEHRENDT/AP/PIAST NEWS

Piłkarskie Orły. Kamil Kort pierwszym liderem

Jacek Wójcik
Koszalim

PIŁKA NOŻNA. Kamil Kort z drugoligowej Kotwicy Kołobrzeg otwiera pierwsze wrześniowe notowanie naszego rankingu „Piłkarskie Orły”.

Ranking „Piłkarskie Orły” będzie wyłaniał najlepszego strzelcę miesiąca zarówno w skali ogólnopolskiej, jak i w poszczególnych województwach, a także najlepszą strzelczynię miesiąca w skali całej Polski. Pod uwagę brane są gole strzelone w roku kalendarzowym przez piłkarzy i piłkarki występujące w polskich klubach na poziomie Ekstraklasy, Ekstraligi, I, II i III ligi, w Pucharze Polski oraz w europejskich pucharach. W zależności od klasy rozgrywkowej, zdobyte gole zostaną po-

mnożone przez odpowiedni współczynnik dla poszczególnych klas. Dla Ekstraklasy i Ekstraligi kobiet x2, dla I ligi x1,75, dla II ligi x1,5, dla III ligi x1, w Pucharze Polski x2, a w europejskich pucharach x2,5.

Na półmetku wrześniowej rywalizacji w regionie zachodniopomorskim liderem jest Kamil Kort z Kotwicy Kołobrzeg. 19-letni młodzieżowiec z drużyny lidera eWinner II ligi, strzelił obydwa gole w wygranym meczu z Zagłębiem II Lubin. Były to dwa z trzech zdobytych goli przez Kotwicę w tym miesiącu. Kołobrzecy piłkarze będą mieli jeszcze tylko jedną okazję do poprawienia dorobku, w najbliższą niedzielę w wyjazdowym meczu z Polonią Warszawa. Jeden wrześniowy mecz, z Garbarnią Kraków, został przełożony na październik.

W dorobku Kamila Korta są 3 punkty (2 gole pomnożone przez współczynnik 1,5 pkt). Za plecami wychowanka Akademii Piłkarskiej Pogoń Szczecin liczna grupa pościgowa z dorobkiem po 2 punkty. Są w niej piłkarze dwóch szczecińskich klubów, grającej w PKO Ekstraklasie Pogoni i trzecioligowego Świt. Zawodnicy tego ostatniego, Przemysław Kędziora i Szymon Kapelusze we wrześniu strzelili po 2 gole. Portowcy - Damian Dąbrowski, Kacper Smoliński, Kamil Drygas i Sebastian Kowalczyk - zanotowali po jednym trafieniu, ale na ich korzyść działa współczynnik x2.

Triumfatora września poznamy już za dwa tygodnie. Spore szanse będą mieli trzecioligowcy, których czekają jeszcze dwie kolejki (PKO Ekstraklasa rozegra jedną). Przypominajmy, że w pierwszym notowa-

Piłkarskie ORŁY'22					
TOP WRZEŚNIA					
STRZELCY POMORZA ZACHODNIEGO					
MIĘSCIE	ZAWODNIK	LICZBA GOLI	KLUB	LIGA	PUNKTY ŁĄCZNE
1	Kamil Kort	2	Kotwica Kołobrzeg	II	3
2	Przemysław Kędziora	2	Świt Szczecin	III	2
2	Szymon Kapelusze	2	Świt Szczecin	III	2
4	Damian Dąbrowski	1	Pogoń Szczecin	Ekstraklasa	2
4	Kacper Smoliński	1	Pogoń Szczecin	Ekstraklasa	2
4	Kamil Drygas	1	Pogoń Szczecin	Ekstraklasa	2
4	Sebastian Kowalczyk	1	Pogoń Szczecin	Ekstraklasa	2
8	Jakub Bojas	1	Kotwica Kołobrzeg	II	1,5

waniu „Piłkarskich Orłów”, za sierpień, wygraną podzielił

duet Kotwicy, Grzegorz Gonczarz i Paweł Łysiak.

W rankingu obejmującym całą Polskę liderem jest Mikael Ishak z Lecha Poznań - 9 pkt (4 gole). Drugie miejsce zajmuje Karol Czubak z pierwszoligowej Arki Gdynia z dorobkiem 5,5 pkt (3 gole), a trzecie jego klubowy kolega Ahmad Omran Haydari - 5,25 pkt (3 gole). Nasi liderzy plasują się poza czołową dziesiątką.

Ranking kobiet otwiera Dominika Kopińska z UKS SMS Łódź - 8 pkt (4 gole). Więcej trafień od niej - odpowiednio 5 i 6 - mają kolejne w rankingu Agata Bała (Nowy Świt Górzno, II liga) i Anna Pietraszewska (KP Bydgoszcz, III liga), ale przy niższych współczynnikach ich dorobek punktowy to odpowiednio 7,5 i 6 pkt. W czołowie rankingu brak piłkarek z zachodniopomorskiego. Ciekawostką jest, że 5 ze swoich 6 goli Pietraszewska strzeliła w meczu z Victorią SP2 Sianów.



Patronat Honorowy



Ministerstwo Sportu i Turystyki

Partner Merytoryczny



KRÓTKO

PIŁKARSKI WEEKEND

W sobotę i niedzielę kolejna dawka emocji przed piłkarzami kibicami. Oto zestaw jeśiennych meczów w poszczególnych klasach rozgrywek.

I liga pomorska

W 9. serii spotkają się - sobota (17.09): Jaguar Gdańsk - Gryf Słupsk (godz. 11), Wikęd Luzino - Grom Nowy Staw (11), Czarni Pruszcz Gdański - Pomorzania Malbork (11), Anioły Garczegorze - AS Kolbudy (11, Bożepole), Chojniczanka II - Chojnice - MKS Władysławowo (11), Borowiak Czersk - Pogorzy Lębork (11), Sparta Sycewice - GKS Kowale (16), Bytovia Bytów - Gryf Wejherowo (18); niedziela (18.09): Arka II Gdynia - Powiśle Dzierżgoń (11), Jantar Ustka - Wierzyca Pelplin (15).

Słupska klasa okręgowa

Spotkania w 7. kolejce - sobota (17.09): Dolina Speranda Niepogledzie - Gryf II Słupsk (13), Sokół Wyczechy - Brda Przechlewo (15), Unison Machowino - GTS Czarna Dąbrowka (16.30), Kaszubska Studzienice - Czarni Czarny (17); niedziela (18.09): Leśnik Cewice - Piast Człuchów (14), MKS Debrzno - Pomorze Potęgowa (16), Myślisław Tuchomie - Jantaria Poblucie (16), KS Włynkówko - Start Miastko (16.30, Jezierzycy). Mecz Garbarnia Kępice - Skotawia Dębica Kaszubska został przełożony na 5 października (środa), godz. 16.

Słupska klasa A

Grupa 1. Zestaw par w 5. kolejce - sobota (17.09): Echo Biesowice - Dąb Kusowo (godz. 16), Barton Barcino - Diament Trzebielino (16), Stal Jezierzycy - Sokół Szczypkowie (17), Lew Lębork - Słupia Kobylnica (18); niedziela (18.09): Wybrzeże Objadza - KS Damnica (11), Granit Kończewo - Polonez Bobrowniki (16).

Grupa 2. Gry w 5. serii - sobota (17.09): Zawisza Borzytuchom - LKS Łebunia (14), Orkan Gostkowo - Granit Koczała (15); niedziela (18.09): Magic Niezabyszewo - Urania Udołpie (13.15), Zenit Redkowice - Victoria Dąbrowka (14), Grom Nakla - Lider Rychnowy (15), Błękitni Motarzyno - Kaszubska II Studzienice (16).

Słupska klasa B

Grupa 1. Mecz w 5. kolejce - sobota (17.09): Victoria Słupsk - Błękitni Tychowo (16, Peplino), Sokół Kuleszewo - Start Łebier (16.30); niedziela (18.09): KS Zaleskie - Rowokół Smółdzino (14), Szansa Siemianice - Błękitni Głównice (15). Grupa 2. Spotkania w 5. serii - sobota (17.09): Lipniczanka Lipnica - WKS Nożyno (17); niedziela (18.09): KS Bytów - Skotawia Budowo (13), Słupia Sulęcino - Baza 44 Siemirowice (14), Sparta Konarzyny - GKS Kolczygłowy (14).

TENIS STOŁOWY

Pogoń zaczyna rozgrywki

17 września (sobota) Poltarex Pogoń Lębork rozpoczyna swoją rywalizację w pierwszej lidze mężczyzn (grupa północna) edycji 2022/2023.

O godz. 18 w lęborskiej hali przy ulicy P. Skargi 52 lęborsczanie podejmą Enerę Morliny I Ostróda. Gospodarze wystąpią w składzie: kapitan Marek Prądziński, Adam Dosz, Sławomir Dosz i Łukasz Kaproń (przybył z ATS Małe Trójmiasto Rumia). W ekipie gości są: Kacper Petaś, Kuba Kwapiś, Marco Golla (pozyskany z Olimpij-Unii Grudziądz), Michał Małachowski (pozyskany z Energii Toruń)

i Piotr Chmiel. Te zespoły to spadkowicze z Lotto Superligi.

PIŁKA NOŻNA

Pucharowe mecze

W środę rozegrano mecze piłkarskie w ramach trzeciej rundy regionalnego Pucharu Polski na szczeblu podokręgu słupskiego. Oto rozstrzygnięcia: Kaszubska II Studzienice - Skotawia Dębica Kaszubska 0:4, Błękitni Motarzyno - Myślisław Tuchomie 1:3, Granit Kończewo - Gryf II Słupsk 1:4, KS Damnica - KS Włynkówko 6:1, Garbarnia Kępice - Kaszubska Studzienice 3:1. Mecz Pomorze Potęgowa - Jantaria Poblucie nie doszedł do skutku, bo drużyna z Poblucia wycofała się z rozgrywek, a więc 3:0 walkower dla potęgowie. Zwycięzcy awansowali do 4. rundy. Losowanie par 21 września, a gry zaplanowano na 28 bm. (środa).

STRZELECTWO

Amatorzy przed tarczami

Klub Strzelecki Gryf Słupski nadal kontynuuje swoje organizatorskie działania i organizuje kolejną imprezę dla amatorów. W niedzielę (18.09) odbędą się VII Zawody o Puchar Starosty Słupskiego. Początek o godz. 9 na strzelnicy przy ul. Zamiejskiej w Słupsku. (fen)

Z pokorą i determinacją

Krzysztof Niekrasz

krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. Przez 24 godziny we Włoszech będzie biegła Małgorzata Pazda-Pozorska.

W sobotę (17 września) o godz. 10 rozpoczną się mistrzostwa Europy w biegu 24-godzinnym. Ta impreza odbędzie się w Weronie. W składzie reprezentacji Polski znalazła się mieszkanka Kobylnicy Małgorzata Pazda-Pozorska, która jest zawodniczką Akademii Młodego Lekkoatlety Słupsk, a sponsoruje ją lęborski Poltarex. Ta 40-letnia biegaczka uważana jest za jedną z najlepszych ultramaratonerek na świecie i wymieniana jest w gronie kandydatek do ścisłej czołówki 24-godzinnego biegania.

- Orzełek na piersi zobowiązuje mnie do godnego zaprezentowania się i obiecuję dać z siebie maksa. Do takiego dystansu trzeba mieć ogromną pokorę. Wszystko może się zdarzyć podczas tak długiego



FOT. ZE ZBIORU BIEGACZKI

Małgorzata Pazda-Pozorska to prawdziwy wulkan energii

biegu, ale jestem dobrej myśli - oznajmiła Małgorzata Pazda-Pozorska.

Determinacja, siła, a zarazem ogromny hart walki - to nie tylko spełnianie jej własnych marzeń, ale pasja biegania, która zakorzeniła się głęboko w sercu tej sympatycznej i zawsze uśmiechniętej biegaczki, za którą trzymamy kciuki i życzymy jej powodzenia w mistrzostwach Starego Kontynentu.

PIŁKA NOŻNA

Pomorska Liga Oldbojów

Wyniki środowej, 5. kolejki:

I liga. 5. kolejka: Oldb. Szczecinek - Radzi-Mil 11:0, Zryw - Victoria 3:3, Olimpia - Perła 1:0, Mechanik - Iskra 1:7, Mirstal - Strażak i Lech - Amator/Kotwica przeł., Oldboje Bruskowo - pauza.			
1.Oldboje Szczecinek	4	12	21-3
2.Olimpia Złocieniec	5	11	13-6
3.Oldboje Iskra Białogard	5	8	14-9
4.Zryw Kretomino	5	8	8-6
5.Mechanik Bobolice	4	6	11-14
6.Amator/Kotwica Kołobrzeg	4	4	8-9
7.Mirstal Mirosławiec	4	4	8-13
8.Radzi-Mil Oldboje Tychowo	3	4	8-17
9.Oldboje Bruskowo Wielkie	4	3	8-8
10.Lech Czaplinek	3	3	6-8
11.Perła Gmina Dygowo	4	3	4-7
12.TKKF Strażak Koszalin	4	2	7-13
13.Victoria Sianów	2	1	3-6

II liga. 5. kolejka: Drawa - Oldb. Wyszewo 3:3, Gryf - Światowid 1:3, Sokół K. - Sparta 6:3, Pogorzy - Pamet 7:1, Sokół S.D. - Bizon 0:4, Rega - Wybrzeże 1:1, Pomorzanie - Błękitni przeł.

1. Oldb. Światowid 63 Łobez	5	15	20-8
2. Pogorzy Oldb. Polczyn-Zdrój	5	12	25-9
3. Sokół Karlino	5	10	21-12
4. Sokół Stara Dąbrowa	5	9	8-6
5. Oldboj Wyszewo	4	8	13-7
6. Rega Trzebiatów	5	8	7-5
7. Pamet Świdwin	5	7	18-17
8. Pomorzanie Sławoborze	5	6	16-16
9. Wybrzeże Rewalskie Rewal	5	5	10-12
10. Bizon 1977 Cerkwica	5	4	11-16
11. Gryf Kamień Pomorski	4	3	7-14
12. Sparta Gryfice	5	3	16-18
13. Drawa Drawsko Pom.	4	1	8-21
14. Oldb. Błękitni Gonne Małe	4	0	7-26

(jak)

AUTOPROMOCJA

0010613287

**RAZ
DWA
TRZY**

PIOSENKI
AGNIESZKI
& OSIECKIEJ
WOJCIECHA
MŁYŃNARSKIEGO

**CZŁOWIEK
CZASAMI
SERCE
OTWÓRZY**

Filharmonia **Koszalińska**

1.12.2022 r. godz. 20.00

Bilety do nabycia w: kasie Filharmonii, ul. Piastowska 2, tel. 94 342 62 20
biurze ogłoszeń Głosu Koszalińskiego, ul. A. Mickiewicza 24, tel. 94 347 35 12 | www.kupbilecik.pl

GŁOS
KOSZALIŃSKI

GK24.pl

naszemiasto.

REKLAMA

0002614345

Jobs Work

PRACA W HOLANDII

PRODUKCJA
BRANŻA SPOŻYWCZA
BRANŻA TECHNICZNA
MONTAŻE
PRACE SEZONOWE
ORAZ WIELE INNYCH

Szukasz pracy?
Dołącz do nas!

WYGODNE
MIESZKANIA
I ATRAKCYJNE
ZAROBKI

tel. 59 822 62 24
edyta.jazdzewska@jobs4work.pl
www.jobs4work.pl

f POLUB NAS



POSIADAMY OFERTY
DLUGOTERMINOWE
oraz PRACE SEZONOWE